Kongres kupiectwa polskiego

10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„W POLSCE WIĘKSZY SZACUNEK I WIĘKSZY WGLĄD NA LUDZI PRACOWITYCH NIŻELI NA PRÓŻNIAKÓW POMNOŻY OBFITOŚĆ I HANDEL WEWNĘTRZNY“.

Stanisław Staszyc

Nr. 360 A — Warszawa, sobota 13 listopada 1937 r. — Rok XII

Policja w pancerzach

stoczyła walkę z bandytami

KRAKÓW, 12. 11. Po dokonanym przed kilku dniami zabójstwie na ul. Starowiślnej w Krakowie przodownika służby śledczej, Władysława Junki, władze policyjne zarządziły energiczny pościg za bandytami.

Ustalono, że zabójstwa dopuścili się poszukiwani przez policję województwa śląskiego dwaj bandyci: Władysław Sporzyński i Nikifor Maruszeczko. W dniu 11 listopada ustalono, że poszukiwani bandyci znajdują się na terenie gminy Stryszawa, pow. wadowickiego.

Dla pomocy w pościgu za bandytami wysłano z Krakowa auto pościgowe z szeregowymi policji w pancerzach. O godz. 16.30 jeden z patroli policyjnych na skręcie drogi we wsi Stryszawa Dolna pow. wadowickiego natrafił na obydwu bandytów, którzy na widok zbliżającej się policji otworzyli do niej ogień z rewolwerów. W czasie strzelaniny dwaj posterunkowi policji państwowej z posterunku Węgrzyce pow. wadowickiego: Jakubowski i Kazimierz Tumilewicz odnieśli postrzały klatki piersiowej.

W dalszej jednak akcji patroli policyjnych został raniony jeden z bandytów Władysław Sporzyński, trafiony w szyję i szczękę. Ciężko rannego bandytę odwieziono do szpitala powiatowego w Wadowicach, rannych zaś policjantów na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Za zbiegłym drugim bandytą Nikiforem Maruszeczką trwa dalszy pościg i policja jest już na śladzie groźnego bandyty.

Nie będzie wyzysku kapitalistycznego w Polsce narodowo-radykalnej

Odczyty niedzielne ABC

W niedzielę dnia 14 b. m. w sali kina „Słońce“ przy ul. Kraszewskiego 21 w PRUSZKOWIE Redakcja „ABC“ urządza odczyty:

1) „RUCH NARODOWO-RADYKALNY W WALCE Z KAPITALIZMEM“

wygłosi

Red. Antoni GOERNE

2) „POLSKA NIE BĘDZIE KOMUNISTYCZNA“

wygłosi

Red. Wiktor MARTINI

Początek o godzinie 12 min. 30. — Wstęp bezpłatny.

130 osób zginęło

pod zwałami ziemi i w płomieniach siarki

Straszna katastrofa w Japonii

TOKIO, 12. 11. W całej Japonii ogromne przygnębienie wywarła wiadomość o olbrzymiej katastrofie, której ofiarą padło kilkaset osób.

MIASTO ZASYPANE ZIEMIĄ

Zbocze góry Kenaszi (2028 m) obsunęło się, zasypując położone u stóp góry osiedle fabryczne. Zwały ziemi zasypały całkowicie 54 domy, w których zamieszkiwali górnicy, budynek dyrekcji oraz budynki fabryczne, mieszczącej się w osiedlu kopalni siarki. Rozmiarów katastrofy na razie niepodobna jest ustalić. Według dotychczasowych obliczeń zasypanych zostało ziemią około 300 górników i urzędników.

WYBUCH SIARKI

Równocześnie z osypaniem się ziemi wybuchła siarka, zgromadzona w magazynach oraz skład materiałów wybuchowych, używanych w kopalni. Wszyscy górnicy i personel administracyjny, znajdujący się w osiedlu w chwili katastrofy, zginęli pod zwałami ziemi i w płomieniach nagromadzonej siarki.

AKCJA RATUNKOWA

Do akcji ratunkowej wezwano 1500 strażaków. Przeszukują oni zwały ziemi, starając się wydobyć rannych i zabitych spod zwałów ziemi. Akcję ratunkową utrudniają obfite opady śnieżne, oraz trujące wyziewy siarki, które zmuszają drużyny ratownicze do pracy w maskach przeciwgazowych.

TOKIO, 12.11. Według pierwszych doniesień, zwały ziemi, które obsunęły się z góry Kenaszi, zasypały prócz 54-ch domów górniczych, również budynek szkolny, w którym znajdowało się 50 dzieci górników.

W ODKOPANYCH DOMACH

Akcja ratownicza trwa bez przerwy i dotychczas wobec bardzo trudnych warunków, w jakich się odbywa, zdołano odkopać zaledwie parę domów. Drużyny ratownicze znalazły w odkopanych domach wstrząsające obrazy scen, które musiały tam rozgrywać się w chwili, gdy znajdujące się w mieszkaniach rodziny górników dusiły się z braku powietrza. Dwa spośród odkopanych domów ciężarem ziemi zostały po prostu wgniecione w ziemię.

TOKIO, 12. 11. Urzędowo donoszą, że liczba ofiar katastrofy w kopalni Paizuma wynosi 130 zabitych i 21 rannych. Poza tym wielu górników dotychczas nie zdołano odnaleźć. Wśród zabitych znajduje się 46 kobiet. Ze względu na eksplozję magazynu prochu, który zapalił się podczas wstrząsów, akcja ratownicza napotyka na poważne trudności.

Sąd odrzucił skargi „Dziennika Porannego“

W znanej sprawie „Dziennika Porannego“ wydział handlowy sądu okręgowego dn. 12 listopada odrzucił dwie skargi wniesione przez adw. Nagórskiego z ramienia spółdzielni „Oświata“.

Pierwsza skarga dotyczyła czynności sekwestratora, a mianowicie rzekomego przekroczenia przez niego kompetencji przez zamknięcie wydawnictwa „Dziennik Poranny“.

Druga skarga dotyczyła zmiany sposobu zabezpieczenia wniosku o upadłość i dążyła do uchylenia sekwestru.

Przyczyna

strasznej katastrofy

Przyczyną strasznej katastrofy lotniczej, o której piszemy na str. 10-ej, było, jak się okazuje, zaczepienie skrzydłem samolotu o słup linii elektrycznej.

„ABC“ zdobywa Lwów

Rozchwytano pismo w ciągu 2 godzin

W niedzielę po raz pierwszy na ulicach miasta Lwowa pojawili się kolporterzy „ABC“. Dowodem życzliwego przyjęcia przez lwowian organu „ABC“ jest fakt, że w przeciągu dwóch godzin pismo nasze zostało w zupełności rozchwytane, tak, że zabrakło go w kioskach. Kilku podejrzanych osobników próbowało atakować naszych kolporterów, ale atak ten został odparty. Charakterystycznym objawem sympatii do naszego pisma jest m. in. i to, że w obronie naszych kolporterów stanęli robotnicy.

Dziś w „ABC“

Podczas Kongresu kupiectwa „ABC“ zorganizowało specjalną obsługę prasową, zapewniającą najświeższe, najdokładniejsze i najobszerniej podane wiadomości z przebiegu obrad. Po Kongresie notować będziemy w ciągu tygodnia echa Kongresu.

Kongres kupiectwa

Rozpoczynający dziś swe obrady Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego wzbudził w szerokich kołach społeczeństwa polskiego bardzo żywe zainteresowanie.

Zupełnie słusznie. Żyjemy dziś w czasach wielkich, przełomowych zmian. Całą Polskę przenika potężny, niczym niepohamowany prąd narodowy, który na swych nurtach niesie m. in. wielkie hasło unarodowienia handlu w Polsce.

Handel, ten potężny i doniosły czynnik naszego życia gospodarczego i narodowego, znajduje się dziś w niewoli elementu obcego nam duchem, wrogiego i destrukcyjnego. — Rozpanoszenie się żydostwa w handlu jest jedną z najważniejszych bolączek współczesnego życia polskiego, a odżydzenie tego handlu — koniecznością państwową i kwestią honoru wszystkich Polaków.

Zadanie, jakie mamy przed sobą, jest olbrzymie i wymaga wysiłków, przerastających znacznie możliwości samego społeczeństwa i jego organizacyj zawodowych. Żydzi bowiem, mając w swoich rękach większość kapitałów płynnych, nieruchomości, fabryk, hurtowni itd. są w ten sposób w posiadaniu centrów dyspozycji gospodarczej. Jeśli weźmiemy przytym pod uwagę specyficzne, perfidne metody, jakimi się żydzi posługują, to łatwo dojdziemy do wniosku, że w walce, jaką dziś się toczy, Polacy należą do strony słabszej.

W tych warunkach winno **p a ń s t w o** przystąpić do uregulowania tego palącego zagadnienia i to przez wydanie ustawy o „Odrodzeniu gospodarstwa narodowego“, któraby w sposób zdecydowany i bezkompromisowy raz na zawsze położyła kres żerowaniu żydostwa na żywym ciele Polski.

Przepisy tej ustawy w odniesieniu do handlu przewidywałyby usunięcie żydów i osób pochodzenia żydowskiego z organizacyj kupieckich, dla kupców - Polaków natomiast wprowadziłyby przymus należenia do organizacji.

Dalej — ustawa taka winna zawierać surowe rygory w stosunku do osób, które dopuściły się złośliwego bankructwa, lichwy, oszustw i t. d. i zabronić takim osobom zajmować się handlem. Nie trzeba dodawać, że przestępstw tych dopuszczają się w olbrzymiej większości żydzi.

Następnie z szeregu dziedzin handlu należałoby żydów zupełnie wyeliminować, jak np. z dostawnictwa rządowego, wojskowego, sprzedaży artykułów monopolowych i t. d. Handel, mający szczególne znaczenie dla spraw obrony kraju, jak np. handel wszelkiego rodzaju metalami winien zostać natychmiast spolszczony.

Jednym z ważniejszych postanowień ustawy o „Odrodzeniu gospodarstwa narodowego“ byłaby również zakrojona na wielką skalę akcja kredytowa dla nowopowstających placówek detalicznych i hurtowych, ulgi podatkowe dla tych placówek i w ogóle cały wielki kompleks zagadnień, które oczekują rozwiązania na drodze ustawodawczej, a które niewątpliwie zostaną poruszone w czasie obrad poszczególnych komisyj kongresu.

Jak więc widzimy, akcja unarodowienia handlu w Polsce, ażeby mogła dać rezultaty pozytywne i trwałe, musi być należycie zorganizowana i prowadzona planowo zarów

(Dokończenie na str. 3-ciej).

Niedzielny numer „ABC“

Numer niedzielny „ABC“ przyniesie Czytelnikom rewelacyjny artykuł o masonerii KAZIMIERZA MARIANA MORAWSKIEGO.

Pozatem numer niedzielny ABC będzie zawierać:

Obszerne sprawozdanie z KONGRESU KUPIECKIEGO.

Gdzie jest Bruno Mussolini?

Jakie właściwości ma czarodziejska mumia na wystawie paryskiej?

Jak huculi piją łyżkami wódkę?

Niedzielny dodatek „ABC“ poza tym przynosi szereg interesujących artykułów i dodatek humorystyczny z felietonem Very'ego.

Zimno

Deszcz i śnieg

Przewidywany przebieg pogody w dniu 13 bm.: W całym kraju będzie nadal pogoda pochmurna i dżdżysta, miejscami śnieg.

Emocjonujący pokaz wojskowy
Wojna przyszłości... na Polu Mokotowskim
Pokaz natarcia piechoty i czołgów

Popołudniowe uroczystości święta 11-go listopada w stolicy rozpoczęły się przekazaniem armii dwudziestu samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo woj. warszawskiego.

Przekazanie 20 samolotów

Na Polu Mokotowskim w jednym długim szeregu stanęły zakupione samoloty, obok nich kompania honorowa wojska ze sztandarem, delegacje oficerów i podoficerów pułku lotniczego. O godzinie 14.30 na Pole Mokotowskie przybył generalny inspektor sił zbrojnych marsz. Rydz-Śmigły, który po przejściu przed frontem kompanii honorowej, przyjął w imieniu armii samoloty od ofiarodawców.

Po przekazaniu samolotów armii, na Polu Mokotowskim odbyły się popisy i pokazy wojska. Pięknym i efektownym pokazom przyglądali się przedstawiciele władz państwowych z marsz. Rydzem-Śmigłym na czele, oraz wielotysięczne rzesze publiczności z Warszawy i prowincji.

„Dżigitówka"

Pokazy rozpoczęły się od brawurowej, akrobatycznej jazdy strzelców konnych, t. zw. „dżigitówki". W programie dżigitówki widzieliśmy brawurową jazdę na koniu w postawie stojącej, jazdę ze zwisem, pokaz jazdy nożycami, stójką na rękach i t. p.

Publiczność specjalnie entuzjastycznie przyjęła brawurowe pokazy strzelania do tarczy, podczas galopu i jazdę w piramidkach.

Porywająca szarża

Następnie dwa szwadrony ułanów pokazały w galopie i kłusie musztrę kawalerii. Zakończeniem tej części pokazów była szarża kawalerii. Szwadron szwoleżerów rozwinął się ławą, padły słowa komendy i za chwilę ziemia zadrżała od cwału setki koni. W ręku szwoleżerów błysnęły szable, w pierwszym szeregu nad głowami koni furkoczą proporczyki ułańskich lanc. Odległość między pędzącym szwadronem a „nieprzyjacielem" zmniejsza się z sekundy na sekundę — wreszcie dopadli wroga. Efektowny pokaz szarży skończony.

Zakończeniem pokazów była najbardziej emocjonująca część wczorajszego wieczoru — pokaz natarcia oddziałów piechoty z czołgami.

Melodia maszynek

Daleko na skraju pola mokotowskiego oddział piechoty rozwinął się do natarcia. Zaterkotały karabiny maszynowe, zagrały głucho działa, nad polem zjawiły się umówione znaki — barwne, kolorowe rakiety. W takt ogłuszającego huku dział i „maszynek" linia piechoty ruszyła do natarcia, niby do tańca. Zrobili pierwszy skok — ogień pozorowanego nieprzyjaciela przydusił ich jednak znowu do ziemi. Zaczęła się monotonna, ale jakże wymowna rozmowa karabinów maszynowych, nacierającego oddziału i maszynek nieprzyjaciela. Huk strzałów armatnich (pozorowanych petardami), terkotanie c. k. m.-ów, pękające nad polem „bitwy" rakiety, wskazujące cele, zlały się w jeden przyciągły grzmot. Krok za krokiem „wgryzając się w teren" rozwinięty na szerokość pola mokotowskiego, oddział piechoty posuwa się ku nieprzyjacielowi. Gra maszynek i wybuchy pocisków artyleryjskich nie ustają ani na chwilę. Piechota tymczasem posuwa się dalej naprzód, zbliża się coraz bardziej do „wroga" — za chwilę ruszy do szturmu.

Czołgi na widowni

W tym momencie z głębi pola mokotowskiego wyjeżdżają ciężkie czołgi i ziejąc ogniem swych karabinów maszynowych i armatek, druzgocąc po drodze wszystko, uderzając na przyczajonego do ziemi wroga. Języki ognia znaczą ślady wiązki pocisków karabinów maszynowych tych uzbrojonych fortec. Z głuchym szumem suną ku nieprzyjacielowi — za nimi zrywa się do szturmu piechota. Ogłuszające „hurra!" przebiegło wzdłuż szturmującej linii piechoty. Jeszcze tylko kilkadziesiąt metrów, jeszcze kilkanaście, jeszcze kilka — i wreszcie wpadli ławą na wroga, wyrzucając go z okopów.

Pokaz walki skończony. Publiczność powoli opuszcza teren pola mokotowskiego. Idziemy i my — w uszach grzmią jeszcze wybuchy pocisków, dźwięczy melodia maszynek, jak akompaniament najwłaściwszy do wczorajszego pokazu siły militarnej Polski.

T. W.

Piękny dar robotników

W czwartek, o godz. 8-ej rano na Pl. Gwardii w Cytadeli odbyło się uroczyste przekazanie dwóch ciężkich karabinów maszynowych 30 pułkowi piechoty, ufundowanych z dobrowolnych składek robotników fabryki papieru „Mirków".

Tragiczna śmierć dozorcy nocnego

72-letni Kazimierz Mączyński (Wolska 63), prywatny dozorca nocny, pełnił od 13 lat służbę na rogu ul. Płockiej i Wolskiej, dozorując kilka sklepów. Nocy wczorajszej starzec padł ofiarą tragicznego wypadku. Jakaś taksówka przejechała Mączyńskiego, powodując zgniecenie klatki piersiowej. Kierowca zatrzymał się i prawdopodobnie przy pomocy pasażerów, zabrał starca do samochodu, celem przewiezienia do Pogotowia. Tymczasem w drodze Mączyński zmarł. Wówczas przerażony kierowca złożył zwłoki na chodniku pod murem na tyłach zabudowań fabryki „Kabel" (Żytnia 12).

Około godz. 2-ej powracający ze służby do domu tramwajarz znalazł zwłoki, zawiadamiając policjanta.

Policja poszukuje sprawcy wypadku.

Do bieguna i do stratosfery
organizujemy wyprawy w r. 1938

Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojsk. poczyniono kroki, mające na celu skoordynowanie pracy towarzystw zajmujących się wyprawami badawczymi.

Postanowiono powołać do życia towarzystwo, do którego należeliby delegaci Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Geograficznego, Ligi Morskiej i Kolonialnej, LOPP, Klubu Wysokogórskiego PTT, delegaci zainteresowanych resortów i instytucji urzędowych, jak Min. W. R. i O. P., M. S. Z., Min. Komunikacji, PUWF i P. W., Wojsk. Inst. Geogr. Państw. Inst. Meteor. i Państw. Inst. Geologiczny, wreszcie osoby powołane imiennie.

Towarzystwo to zajęłoby się planem wypraw, koordynowaniem poczynań, zdobywaniem środków pieniężnych i wszelkiej pomocy ze strony społeczeństwa. Poza tym Towarzystwo przystąpi do realizowania pewnych możliwości komercjalizacji odkryć.

W planie ekspedycji na r. 1938 przewidziane są wyprawy: w Himalaje, polarna, archeologiczna i stratosferyczna.

Powiesił się na sznurze telefonicznym w obawie przed utratą posady

W czwartek rano około godz. 8-ej powiesił się Aleksander Supel, lat 36, portier zam. przy ul. Pierackiego nr. 18.

Supeł mieszkał w malutkim pokoiku przy windzie. Dziś w nocy żona jego dostała ataku kamieni żółciowych. Supeł zaalarmował pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które jednak przez dłuższy czas nie wysyłało karetki. Gdy w końcu karetka przyjechała Supeł był tak zdenerwowany, że ubliżył lekarzowi. Lekarz miał na to powiedzieć, że złoży na Supła raport i wyrzuci go z posady.

Groźba lekarza przeraziła do tego stopnia Supła, że pod wpływem nagłej depresji psychicznej popełnił samobójstwo wieszając się w ubikacji ogólnej na sznurze od słuchawki telefonicznej.

Znaleziono go lecz bez życia na sznurze przymocowanym do rury wodociągowej.

Nagrody Nobla w dziale fizyki i chemii

SZTOKHOLM, 12. 11. Szwedzka akademia nauk przyznała nagrody Nobla w dziale fizyki i chemii za r. 1937.

Nagroda w dziale fizyki podzielona została między dwóch uczonych: Clintona Josepha Davissona z New Yorku i George'a Pagel Thomsona z Londynu w uznaniu dla ich badań odkrywczych nad zjawiskami interferencji zachodzących podczas działania elektronów na kryształy.

Nagroda w dziale chemii również została podzielona. Otrzymali ją wspólnie uczony szwajcarski Karrer z Zurychu i uczony angielski Haworth z Birmingham.

Karrer nagrodzony został za badania nad karotynami i flawinami oraz nad witaminami „a" i „b mis", a Haworth zaś — za badania nad węglowodanami i nad witaminą „c".



SOBOTA, 13 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 „Śpiewajmy piosenki". 11,40 Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 12,00 Czas i hejnał. 12,03 Aud. połud. 15,15 Transmisja z otwarcia Ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Wesele lalki". 16.15 Wojsk. Ork. Reprezent. 17,00 „Artur Grottger". 17.15 „Od Aten do Bayruthu". 17,50 Przemówienie Woj. M. Grażyńskiego. 18,05 Wiad. sport. 18,10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19,00 Aud. dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka. 20.00 Muz. lekka i tan. 21.45 „Klient" — skecz. 22,00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 22,50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

13,00 Z twórczości operowej Mussorgskiego i Rimskij-Korsakowa (płyty). 14.10 Płyty. 15.15 Pogadanka. 15,25 Koncert popularny. 18,00 Recit. fortep. H. Kalmanowiczówny. 18,50 Muz. lekka (pl.). 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22,00 Kwadrans poetycki. 23.15 „Kwartet Schrammla". 23,00 Muz. tan.

NIEDZIELA, 14 LISTOPADA

8.00 Czas i pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Transm. nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża. 10.45 Tańce i piosenki (pl.). 11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.10 Fragment z książki Z. Nowakowskiego. 12.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.05 Schumanna „Sceny leśne". 16.45 Powieść mówiona. 17.00 Koncert dla dzieci i młodzieży. 18.05 Konc. rozrywk. 18.40 Teatr Wyobraźni „Zioła i kamienie". 19.35 Płyty. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sport. 21.15 „Hanusia z Pohulanki". 22.00 „Opowieść o Mozarcie". 22.50 Dziennik i Komunikat meteorologiczny.

Warszawa II

15.45 Płyty. 16.00 Felieton. 16.10 Zesp. salon. P. Dynasa. 22,00 Wiad. sport. 22.05 Muz. tan. (pl.).

NA TARGÓWKU

zaprenumerować „ABC" można w następujących punktach:

1) Ś-go WINCENTEGO 8, sklep tytoniowy p. Kaczyńskiej.

2) Ś-go WINCENTEGO 18, sklep bławatny p. Winiarskiej.

3) OSZMIAŃSKA 2, sklep spożywczy p. Dobrowolskiej.

4) RADZYMIŃSKA 97, sklep spożywczy p. Tynieckiej.

5) BARKOCIŃSKA 4, sklep wódek p. Damentko.

6) ZŁOTOPOLSKA róg KORZONA, sklep wódek p. Bugajczyka.

W SOKOŁOWIE PODLASKIM

zaprenumerować „ABC" można u p. Reginy Kojro ul. Kilińskiego 5.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 292,60, Bruksela 89.75, Kopenhaga 117,60, Londyn 26.34, Nowy Jork (kabel) 5.28 i 1/8 Paryż 17,88, Praga 18,56, Sztokholm 135,75, Zurych 122,00.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 72,00; II-ej em. 71.00; 6 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 83.00; Dolarówka 39,75, 4 proc. konsolid. (większe) 59.75 — 58.50; 4,5 proc. wewn. państwowa 57.00 — 56.75; (drobne) 56.63 — 56.50.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt 76.00; 8 proc. ziemskie dolar, gwar. kupon 87.29; 4,5 proc. ziemskie seria V 57.50 — 58.25 57.75; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 56.00; 5 proc. Warszawy 64.50 — 64.90; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62.98 — 63.00 — 62.88.

Akcje: Bank Polski 106.75—107,75, Węgiel 24,25; Lilpop 51,25 — 52,25; Ostrowiec 48,50 — 48,75; Starachowice 31,00 — 30,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29,50, żyto I st. 24,00 — 24,25; owies I st. 23,25 — 24,25; II st. 22,25 — 23,25; jęczmień browarny 23.00 — 24.00; jęczmień 20.75 — 21.00; groch polny 29.50 — 31.50; Victoria 30.00 — 32.00; łubin niebieski 14.00 — 14.50 żółty 15.00 — 15.50. rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00 — 48,00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115, biała sur. 175.00 195.00. mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 36.50 — 38.50; pastewna 22.50 — 23.50; żytnia gatunek I 33.00 — 34.00 gat. II 26,00 — 27.00 razowa 26.00 — 27.00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 14.75 — 15.25; makuchy lniane 21,75—22,00 rzepakowe 19.00—19.50, śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.50 — 9.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 13.00, prasowane 9.50 — 10.50

WIADOMOŚCI Z TORU
Zapisy na 13 b. m.

GON. 1. Sprzedażna. Nagr. 3000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m. Ocena 1500 zł: Ostra Bukowieckiego, Wega Orpiszewskiej, Orsowa Karatiejewa, Turcja Hoffmanowej, Florisdorf Dydyńskiego, Brysk Wodzińskiego, Aurel Hryniewieckiego.

GON. 2. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m: Korazon Święcickiego, Jog i Jarema II Krügera, Nawarra II Wojtowiczowej, Bagheretta Maryewskiej, Bosniacy Macherskiej.

GON. 3. Nagr. 1200 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Rebeka Budnego, Ommesan st. Nałęcz, Radom Dydyńskiego, Szlem ks. Nauruza, Graf Wodzińskiego, Nowina Mieczkowskiego, Baba Jaga Zahorskiego.

GON. 4. Nagr. 1200 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Arkas Cichowskiego, Jasień st. Lubicz, Belle Royal Budnego, Thaiti Hofmanowej, Destar Krügera, King Dodo Dydyńskiego, Elmira Wodzińskiego.

GON. 5. Sprzedażna. Nagr. 200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst 2100 m: Bonne Aventure (zł. 500) Lewickiego, Klondike (1000) Englendera, Kira (1000) Bersona, Korazon (500) Święcickiego, Babinicz (500) Krügera, Harry (500) ks. Nauruza, Favoritas (500) bar. Maltzan, Tasmania (700) st. Podhalanka, Remors (500) Hryckiewicza, Ney 1000 Bobińskiego, Cyrkon (700) Mieczkowskiego, Esdras (500) Zahorskiego.

GON. 6. Handicap. Nagr. 4000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 m: Igor II (kg 55) i Hamilcar (53 kg) Bukowieckiego, Nord (58 kg) Bob. i Turno Łuk (56 kg) st. Podkowa, Hawerla (54 kg) Dobieckiego, Orgia (55 kg) st. Nałęcz.

GON. 7. Nagr. 2400 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1200 m: Mistake st. Jordan, Ra Enderów, Olimpic st. Golejewko, Tajfun Cichowskiego, Orsowa Karatiejewa, Jorisaka Dobieckiego, Kamień Schweizera, Negrita Dydyńskiego, Elba Wodzińskiego, Lavitta hr. Mielżyńskiego, Zorza Mieczkowskiego, Derwisz III Bronikowskiej.

GON. 8. Sprzedażna. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Alerte (zł 500) Pieczyńskiego, Ifar (500) Bukowieckiego, Ibicus (1000) st. Wierzbno, Royal Fox (500 Budnego, Sessi (700) Hofmanowej, Florencja II 700 ks. Nauruza, Ignis (700) Macherskiej, Baronia (700) Wodzińskiego, Night Breeze (500) Szaniawskiego, Loca (500) Zahorskiego, Cacko II (700) Wójcika

GON. 9. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Hamilcar i Jarosław Bukowieckiego, Ingola st. Podkowa, Pegazus st. Jordan, Irtysz st. Lubicz, Klondike Englendera, Margas st. Zygmunt, Jeritza Szwarcsztajna, Bira ks. Nauruza, Laszka II Wodzińskiego, Akcept st. Krasne.

ABC sportowe

Sromotna klęska Warszawy w dorocznym meczu z Komingrodem
Napad łodzian strzela cztery bramki

Na boisku ŁKS rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Łódź. Mecz po ciekawej walce zakończył się zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:1 (2:0). Wynik ten krzywdzi Warszawę.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warszawa: Jachimek, Joksz, Martyna, Odrowąż, Hytz, Sochan, Pirych, Święcki, Smoczek, Kniola i Wesołowski. Po zmianie stron zamiast Święckiego grał Giedrewicz.

Łódź: Janiszewski, Gałecki, Karasiak, Nowiszewski, Pegza 2, Tadeusiewicz, Król, Kudelski, Lewandowski, Pij, Miller. Po przerwie zamiast Pija grał Lubczyński.

W pierwszej połowie reprezentacja Warszawy znacznie przeważa i stale gości pod bramką Łodzian, którzy z trudem bronią się przed utratą punktów. Bez zarzutu grał w tej części Janiszewski w bramce Łodzian.

Na 15 min przed końcem pierwszej połowy jeden z nielicznych wypadów Łodzian kończy się zdobyciem bramki ze strzału Pija po pięknym podaniu Lewandowskiego. W kilka minut później po centrze Millera powstaje zamieszanie pod bramką Warszawy. Z zamieszania tego Lewandowski korzysta, zdobywając drugi punkt dla Łodzi.

Po zmianie stron Warszawa energicznie atakuje i w 6-ej min. Smoczek zdobywa bramkę dla Warszawy. Pod koniec gry Łodzianie znowu dochodzą do głosu i zdobywają dalsze bramki ze strzałów Króla. Wynik ten do końca meczu nie uległ zmianie.

Z graczy Warszawy na wyróżnienie zasługują: Smoczek, Pirych, Wesołowski, Sochan i Joksz w obronie. Bez zarzutu grał Jachimek w bramce. Nytz i Martyna grali słabo. Z Łodzian wyróżnili się: Karasiak, Nowiszewski, Król, Lewandowski.

Wisła — reprezentacja Krakowa 3:2

We czwartek odbył się treningowy mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa i ligową Wisłą, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 3:2 (0:2). W skład zespołu Krakowa wchodzili piłkarze klubów A-klasowych. W ataku Wisły miejsce Szewczyka zajął rezerwowy Ogrodziński.

W pierwszej połowie reprezentacja mimo równorzędnej na ogół gry zdołała uzyskać 2 bramki: w 7 min. ze strzału Antosiewicza i w 17 min. przez Kasinę. W obu wypadkach zawiniła obrona Wisły.

Po zmianie pól ligowcy uzyskali prawie całkowitą przewagę. W 15 min. rzut karny, wyzyskany przez Łykę przynosi pierwszy punkt dla Wisły. W 19 min. w zamieszaniu podbramkowym Gracz zdobywa drugą bramkę. Decydująca bramka pada w 31 min. ze strzału Ogrodzińskiego.

W zespole Krakowa najlepiej wypadło trio obronne, w pomocy Haliszka, w ataku na wyróżnienie zasługuje Kochański, Krawczyk i Antosiewicz. Jak wiadomo w niedzielę zobaczymy drużynę Krakowa w Warszawie w finałowym meczu o puhar Polski. Przeciwnikiem Krakowa będzie jedenastka ???

Z Niemcami, Francją i Węgrami walczyć będą nasi lekkoatleci

W przyszłym roku w dn. 18 i 19 czerwca w Warszawie rozegrany zostanie po raz pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską i Francją.

Z Niemcami Polska walczyć będzie w Niemczech w dn. 9 i 10 lipca.

Trzeci mecz Polska rozegra z Węgrami. Termin tego ostatniego meczu nie jest jeszcze ustalony.

Nowy regulamin P.O.S.

Rada naukowa W. F. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala konieczność zaprawy przed próbą.

2) rozróżnia 2 stopnie odznaki, powszechną dla średnio-sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących i „wyższej sprawności" której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków.

3) Obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13.

4) upraszcza i przyspiesza procedurę przyznawania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały utraty praw już nabytych.

Protest Bułgarów

Bułgaria zwróciła się do międzynarodowej federacji piłkarskiej z żądaniem przyznania jej zwycięstwa nad Czechosłowacją w stosunku 2:1. Blugarzy twierdzą, że mecz zakończył się zwycięstwem Bułgarów, którzy w ostatniej sekundzie strzelili decydującą bramkę. Bramka ta padła na ułamek sekundy przed gwizdkiem sędziego. Sędzia tymczasem bramki nie uznał, uważając, że została strzelona na ułamek sekundy po gwizdku.

Protest ten oczywiście nie ma żadnych szans.

Maszyna do treningu

Jeden z Anglików wynalazł ciekawą maszynę do treningu piłkarskiego. Maszyna jest tak skonstruowana, że wyrzuca automatycznie piłki w żądanym kierunku, współdziałając z trenującymi piłkarzami, tak jak sobie tego życzy kierownik treningu, kierujący maszyną.

Maszyna próbowana jest obecnie wśród angielskich piłkarzy zawodowych.

Spolszczyć ośrodki dyspozycji gospodarczej

Rola Związku Polskiego

(Związku popierania polskiego stanu posiadania)

Ekspansywność polityczna i gospodarcza żydów w Polsce wielokrotnie wywoływała w ubiegłych stuleciach gwałtowną reakcję polskiego społeczeństwa. Reakcje takie kończyły się zazwyczaj pogromami. Po pogromie szybko jednak ustępował stan wojenny i żydzi mogli w dalszym ciągu budować swą finansową i gospodarczą potęgę oraz pomnażać równocześnie wpływy polityczne w Państwie Polskim. Pogromy według opinii przywódców światowego żydostwa nigdy nie przynosiły żydom trwałych szkód, wzmacniały jedynie solidarność wśród członków narodu wybranego.

PODJĘCIE WALKI Z ZALEWEM ŻYDOWSKIM

Przed sześciu laty kwestia żydowska w Polsce ponownie wypłynęła na czoło zagadnień natury politycznej i gospodarczej. W dużym stopniu, zawdzięczając akcji młodego pokolenia, społeczeństwo polskie przystąpiło do walski z elementem obcym i wrogim — żydami. Walka ta, początkowo prowadzona chaotycznie, zmierzała głównie do utrzymania stanu posiadania na poszczególnych odcinkach, do obrony przed nieustającym naporem elementów obcych. Walka ta z natury rzeczy musiała być ciężka, tym więcej, jeżeli się uwzględni ówczesny brak wiary we własne siły, w możliwości budowania polskiego życia gospodarczego bez udziału obcego żywiołu. Przygniatająca przewaga elementów obcych, zwłaszcza w naszym życiu gospodarczym, była powodem, dla którego polskie społeczeństwo nie mogło się zdobyć na radykalniejsze i skuteczniejsze metody walki. walki konstruktywnej. Wszak jeszcze przed 2—3 laty często spotykało się opinię, że walka z żydostwem w Polsce nie może dać pozytywnych wyników, że żydostwo zbyt dużą stanowi potęgę finansową i gospodarczą, aby jakakolwiek samoobronna akcja ze strony polskiego społeczeństwa mogła się tej potędze przeciwstawić. Ponadto pokutowała opinia, że do handlu Polak nie posiada uzdolnień i chociażby dlatego już konkurencja placówek handlowych polskich z żydowskimi byłaby beznadziejna.

AKCJA OSIEDLEŃCZA

Ostatnim twierdzeniom zadała kłam zainicjowana na szerszą skalę przez powstały na terenie poznańskiego Związek Polski (Związek popierania polskiego stanu posiadania) akcja przesiedlania kupców i rzemieślników z terenu Wielkopolski i Pomorza na teren b. Kongresówki i na Kresy Wschodnie. Znaczenie tych pionierskich prac tkwi nie tyle w liczbie nowopowstałych polskich warsztatów pracy, jakkolwiek te cyfry są już dzisiaj dość pokaźne, ale w tym, że powstające placówki, wytrzymując skutecznie konkurencję żydowską, dowodzą, że nie tylko akcja samoobronna, akcja mająca na celu utrzymanie dzisiejszego stanu posiadania jest zupełnie możliwa, ale możliwa jest również praca twórcza nad zwiększaniem tego stanu posiadania. W przełamaniu dawnej psychozy, w zwalczaniu braku wiary we własne siły tkwi główna wartość i znaczenie prac, które Związek Polski prowadzi.

POZYTYWNE WYNIKI

Pierwsze pozytywne wyniki w dziedzinie akcji osiedleńczej dodały odwagi jednostkom przedsiębiorczym, powodzenie świeżo zakładanych detalicznych placówek kupieckich było zachętą do czynienia prób tworzenia placówek hurtowych. Próby te na ogół dają dodatnie wyniki i dowodzą, że konkurencja żydowska, jakkolwiek silna, może być zwalczona.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że żydzi w żywiołowej akcji tworzenia drobnych i średnich placówek polskich upatrują groźne dla siebie niebezpieczeństwo, groźniejsze od dotychczasowych metod reakcji polskiego społeczeństwa, od pogromów.

Wstępowanie na drogę akcji twórczej, ekspansywnej obserwujemy zwłaszcza w ostatnim roku. Wstąpiły na tę drogę niemal bez wyjątku zrzeszenia wolnych zawodów, wstępują na tę drogę organizacje kupieckie, czego widomym znakiem jest obecny Kongres, wreszcie zaczynają na tę drogę wkraczać organizacje rzemieślnicze. W dziedzinie przemysłu poczynione zostały dopiero pierwsze kroki.

KONIECZNOŚĆ KOORDYNACJI

Akcje te, zmierzające do unarodowienia poszczególnych odcinków naszego życia gospodarczego i zawodowego, wymagają opieki i pomocy, wymagają koordynacji podejmowanych wysiłków. Wyłania się tu konieczność istnienia ogólnej platformy porozumienia, organizacji, na terenie której wszelkie zazębiające się akcje w dziedzinie unarodawiania naszej gospodarki będą uzgadniane. Większość bowiem prac w tej dziedzinie będą musiały stanowić owoc współpracy szeregu dziedzin naszego życia gospodarczego.

Rolę tę może i zaczyna już spełniać Związek Polski.

Celem Związku Polskiego w myśl statutu jest „skupianie wszelkich wysiłków społeczeństwa polskiego dla popierania i obrony polskiego stanu posiadania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej".

Realizując wytyczne statutu Związek Polski winien ściśle współpracować z organizacjami zawodowymi i społecznymi, które na poszczególnych terenach akcję wzmacniania polskiego stanu posiadania prowadzą, winien skłaniać inne organizacje, do jej podjęcia. Opierając się na pomocy i współpracy tych organizacji Związek Polski winien projektować prace w płaszczyźnie szerszej, ogólnopolskiej. Dotychczasowe prace Związku Polskiego w tym kierunku właśnie zmierzają.

KOMITET INICJATYWY GOSPODARCZEJ

Ostatnio przy Zarządzie Okręgu Warszawskiego powstał Komitet Inicjatywy Gospodarczej, którego zadaniem jest projektowanie i przygotowywanie konkretnych prac w dziedzinie unaradawiania życia gospodarczego. Jako jedno z głównych tych zadań Komitet postanowił dążyć do spolszczenia ośrodków dyspozycji gospodarczej. W pracach Komitetu biorą udział osoby z czynnego życia gospodarczego, przeważnie przedstawiciele organizacyj gospodarczych i zawodowych. Wyniki prac Komitetu niewątpliwie nie długo będą widoczne.

Skupianie wysiłków i koordynowanie prac podejmowanych na wielu odcinkach w dziedzinie odżydzenia — to naczelne zadanie, jakie obok codziennej pracy ma spełniać Związek Polski. Od ścisłej współpracy wszelkich polskich organizacyj zależeć będzie, czy zadania szeroko nakreślone w statucie Związku Polskiego będą szybko zrealizowane.

Trzeba pamiętać, że każde osiągnięcie w pracach Związku Polskiego stanowi krok naprzód na drodze do zdobycia prawdziwej niezawisłości gospodarczej.

Ł. Gębski.

to jest tak

KONGRES WIDZÓW

Rozpoczynający się dzisiaj Kongres Kupiecki jest ogromnie podobny do odbytego we Lwowie Kongresu Inżynierów, organizowanego przez Naczelną Organizację Inżyn. Podobieństwa polegają na sposobach organizowania i przygotowania obrad. Podobieństwa te zobaczyć można zajrzawszy za kulisy.

Na Kongresie Kupieckim na podkomisjach wygłoszonych będzie 14 referatów. Publiczną tajemnicą jest, że wszystkie one zostały opracowane przez jedną osobę, która również opracowała wszystkie rezolucje, mające być uchwalone na podkomisjach.

Rezolucje są gotowe, czy będą one jednak wiernie oddawały przebieg dyskusji — to znak zapytania, boć przecież ich autor, jakkolwiek pierwszorzędny znawca spraw kupieckich, nie może zgóry przewidziec dyskusji. No, ale widocznie dyskusję uznano za nie istotną.

W tym samym kierunku idzie obowiązujący na kongresie regulamin, który dopuszcza do głosu na zebraniach plenarnych jedynie referentów, a na komisjach, w których prezydia są zgóry ustalone, a nie wybierane, zabierać głos mogą prócz referentów osoby, których nazwiska zostały zgłoszone najpóźniej w przeddzień kongresu.

W tych warunkach uczestnicy kongresu w ogóle nic nie mają do powiedzenia. Są poprostu widzami. Kongres zaś nie będzie istotnym odzwierciadleniem dążeń i nastrojów szerokich rzesz kupiectwa polskiego a. s.

„PIECZEŃ" P. STARZYŃSKIEGO

Na Kongresie Kupieckim w podkomisji „C" będzie dyskutowana sprawa świadczeń publicznych. W związku z tym ma być podobno zgłoszona przez kupców-radnych z prowincji rezolucja, omawiająca konieczność wprowadzenie dodatku do podatku dochodowego na rzecz miast. Pomysł zgłoszenia takiej rezolucji, nie mającej żadnego związku z Kongresem Kupieckim, zrodził się w głowie komisarycznego prezydenta Warszawy. P. Starzyński rozesłał pismo do prezydentów i burmistrzów miast, ażeby „oddziałali" oni odpowiednio na radnych - kupców, przyjeżdżających na Kongres i polecili im wzięcie udziału w pracach podkomisji „C" oraz zgłoszenie tej dzikiej rezolucji.

W ten sposób p. Starzyński, który ma zawsze genialne pomysły, a którego projekt o dodatku nie znalazł poparcia w ciałach parlamentarnych, chce przy Kongresie Kupieckim upiec swą pieczeń.

Pomijając, że taka rezolucja nie ma żadnego sensu i znaczenia, nie sądzimy, ażeby w ogóle manewr p. Starzyńskiego się udał. Pobożne życzenia — pozostaną tylko życzeniami.

a. s.

Śmieszne pretensje żydowskie w dzień Święta Niepodległości

W dzień Święta Niepodległości zabrali również głos żydzi, jak gdyby chodziło również o ich święto. M. in. żydowska „5 rano" tak wywodzi:

W dniu 11 listopada wypada nie tylko świętować, ale i rozważyć problemy, związane z zagadnieniami bytu Państwa. Jego obronność, jak się rzekło, zależy od ducha społeczeństwa całego. Nie można tedy pominąć i ducha 3 i pół milionowej ludności żydowskiej, zrośniętej z ziemią polską. Prężność ducha zależy od możliwości wyżycia się w ramach Państwowości Polskiej.

W dniu 11 listopada, w dniu święta Niepodległości, na ołtarzu którego żydzi składali na równi z innymi w Polsce ofiary z krwi, mienia i ducha, żydzi są świadomi swoich obowiązków wobec Rzeczypospolitej, ale i są świadomi także swoich praw.

Rezygnujemy bardzo chętnie z żydowskich ofiar o spełnianiu przez żydów ich obowiązków, mamy zupełnie wyrobione przekonanie, a jeśli chodzi o prawa, to niech ich żydzi szukają na Madagaskarze.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kongres kupiectwa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

no przez społeczeństwo i kupiectwo, jak i przez państwo. Tylko harmonijna współpraca tych 3-ch czynników, kierowana przytym przez ludzi o wysoko wyrobionym poczuciu odpowiedzialności — doprowadzić może do zrealizowania idei Wielkiej Polski gospodarczej.

Kupiectwo polskie, co trzeba z całym naciskiem stwierdzić, było traktowane dotychczas przez nasze czynniki państwowe po macoszemu. Zdaje ono sobie dobrze sprawę z powagi chwili i z ciążących na nim zadań. To też niewątpliwie domagać się będą kupcy w czasie dyskusyj w komisjach i w rezolucjach uwzględnienia swych słusznych postulatów, a przede wszystkim zerwania przez czynniki rządowe z dotychczasową polityką obojętności wobec sprawy unarodowienia handlu.

W walce o swe słuszne postulaty kupiectwo polskie można liczyć na całkowitą sympatię społeczeństwa, które z całą uwagą śledzić będzie przebieg obrad kongresu, życzyć by tylko należało, ażeby rezolucje kongresowe znalazły później gorliwych realizatorów.

E. K.

KOLCE BEZ RÓŻ

PUNKTUALNOŚĆ

Izba Przemysłowo - Handlowa we Lwowie zapowiedziała odczyt o III-ciej Rzeszy o 6-ej wieczór w swym lokalu. Punkt 6-ta zjawił się wojewoda Biłyk i po 5 minutach — gdy odczytu jeszcze nie było — opuścił salę oświadczając, że nie może przez spóźnialskich marnować swego drogo cennego czasu!!

Przybyli kwadrans po 6-tej kupcy, dowiedziawszy się o tej wojewodzinej lekcji, pokiwali głowami:

— Ja wczoraj w województwie czekałem półtorej godziny na korytarzu na pana referenta.

— A mnie się jeszcze nie zdarzyło być przyjętym punktualnie i przepisowo o 10-tej przez naczelnika, zawsze jest — na konferencji...

— Mój Boże, a co ja się wyczekałem w przedpokoju wojewody...

No, ale drogocenny jest tylko czas dygnitarzy.

W ROZTERCE

Uczony opowiada:

— Naprzód za rewelacyjne prace zostałem mianowany profesorem zwyczajnym, potem jako szkodnik i nieuk zostałem całkowicie zredukowany, potem zostałem powołany na docenta, teraz za „wybitne zasługi" otrzymałem order Odrodzenia... i to wszystko w ciągu 5 lat. Już nie wiem, co myśleć o sobie, a co dopiero, gdy rząd się jeszcze zmieni z 5 razy. (kol.).

„ABC" walczy o polskość handlu

Zażydzenie i rozdrobnienie

Struktura handlu w Polsce

Szkodliwa polityka kartelowa

Mówić o strukturze handlu w Polsce, to to samo, co mówić o strukturze żydowskiego handlu, gdyż polski handel w wielu dzielnicach kraju i branżach prawie że nie istnieje.

Kilka cyfr scharakteryzuje to najdosadniej: w Warszawie w **1921 r. żydzi stanowili 73 proc., ogółu samodzielnie czynnych w handlu, w wojew. Łódzkim — 73 proc., w Kieleckim — 81.9 proc., Wołyńskim — 92 proc., nie mówiąc już o województwach Tarnopolskim i Poleskim, gdzie odsetek ten wynosił aż 93,8 proc. Dziś na szczęście, ten smutny stan rzeczy uległ już pewnej poprawie.**

Znając wschodnio - prymitywne metody pracy kupca żydowskiego, możemy sobie z łatwością wyobrazić, jak wygląda „polski" aparat wymiany.

A więc wielka ilość drobnych sklepików, brak silnego hurtu poza kilkunastu żydowskimi monopolistami, brak zdrowego detalu i półhurtu, wyposażonego w odpowiednie urządzenia techniczne.

Silny w swych skutkach kryzys ten stan rzeczy znacznie jeszcze pogorszył. **I tak w okresie 1929—1932 uległy likwidacji 494 placówki handl. I kat., co stanowi 40 proc. ogólnej liczby oraz 6990 placówek II kat. [illegible] li ca 20 proc. liczby z 1928 roku. Przedsiębiorstwa handlowe III, IV i V kat., które w 1928 r. wynosiły 428.232 czyli 92 proc. ogółu, w r. 1932, mimo zmniejszenia się ich liczby na skutek kryzysu do 397.632, stanowiły 93 proc. ogółu przedsiębiorstw.**

W parze z rozdrabnianiem się przedsiębiorstw handlowych szło zmniejszanie się obrotów, co wpływało na dalszą ich pauperyzację. Według danych, zaczerpniętych z Małego Rocznika Stat. średnio obroty spadły w 1931 r. w porównaniu z r. 1928 w przedsięb. I kat. o 37 proc., II kat. — o 31,4 proc., III kat. o 26 proc. i w IV kat. o 12,5 proc.

Poza omówionymi wyżej przyczynami, wynikającymi ze struktury narodowościowej i z ustroju społeczno - gospodarczego, oraz długotrwałej depresji koniunkturalnej — polski aparat rozdzielczy chroma naskutek panujących silnych tendencyj, eliminujących kupca z różnych dziedzin, oraz fałszywej polityki gospodarczej rządu. **Bez przesady można stwierdzić, że rzadko które państwo prowadzi tak antyhandlową politykę gospodarczą jak Polska.** Być może, że jest to przejawem atawistycznego uprzedzenia do handlu, być może, że w ten sposób przejawia się podświadomy antysemityzm biurokracji, boć do niedawna pod nazwą kupca rozumiano ż y d a.

Fakt faktem, że polityka rządu w te jdziedzinie szła w kierunku dyskryminowania handlu pod względem kredytowym i podatkowym, w kierunku socjalizacji handlu przez faworyzowanie spółdzielni spożywców, tworzenie państwowych i samorządowych przedsiębiorstw handlowych, w ścisłej reglamentacji handlu zwłaszcza detalicznego, co szczególniej w ostatnich czasach przybrało wielkie rozmiary, jeśli chodzi o politykę cen.

Z detalisty zrobiono „paskarza-krwiopijcę", **nie ruszono jednak karteli, które śrubowały ceny. Cała polityka kartelowa wyraźnie nie sprzyjała rozwojowi kupiectwa. Kartel producenta starał się eliminować kupca z rynku, w najlepszym razie sprowadzał go do roli bezwolnego narzędzia w ręku kartelu.**

Również przemysł i rolnictwo, za przykładem państwa, starają się eliminować kupca z handlu, tworząc własne, zbiurokratyzowane organizacje sprzedaży nie tylko w hurcie, lecz i w detalu. Mamy tu na myśli sklepy fabryczne jeśli chodzi o przemysł, spółdzielnie rolnicze — jeśli chodzi o producenta rolnego, wreszcie spółdzielnie spożywców. Ostatni ten objaw jest może najbardziej zrozumiały, wynika bowiem bądź z tendencyj socjalistycznych pewnej grupy, bądź z niechęci do żydostwa, rozpanoszonego w handlu, ze strony narodowo usposobionej części społeczeństwa.

Ze względu na fakt, że handel obok rzemiosła jest najdogodniejszą i najodpowiedniejszą formą dla zrealizowania idei upowszechnienia własności, państwo winno jaknajprędzej zerwać z dotychczasową antyhandlową polityką, a dążyć wszelkimi środkami do poparcia słabego polskiego handlu, stwarzając mu możliwie najodpowiedniejsze warunki rozwoju. **Przede wszystkim winno zasilić go tanim kredytem (3 proc. — 4 proc.), gdyż kredyt prywatny, będąc w tej chwili w dyspozycji żydowskiej jest dla handlu polskiego niedostępny.**

Kredyty banków państwowych powinny być udostępnione przede wszystkim detalistom, predestynowanym na hurtowników, a dalej nowopowstającym placówkom, w tych branżach i okręgach które najbardziej są zażydzone.

Winny być zniesione świadectwa przemysłowe (obowiązek rejestracji winien być utrzymany) co ułatwi powstawanie sklepów detalicznych przede wszystkim na wsi i w miasteczkach.

Wreszcie powinny być wprowadzone daleko idące ulgi dla inwestycyj w handlu, takich jak np. budowa chłodni, przechowalni, hal targowych itd.

Do zadań zaś organizacyj kupieckich należeć będzie troska o wychowanie, przeszkolenie i dokształcanie czynnych obecnie w handlu elementów i nowych żywiołów, garnących się do handlu, a nie przygotowanych należycie do zaszczytnej roli kupca polskiego.

Taki jest minimalny program prac nad wzmocnieniem struktury handlu w Polsce.

W. Dobrowolski
Brwinów

Kupiectwo i podatki

Znieść świadectwa przemysłowe!

Zmienić normy średniej zyskowności!

Obciążenie podatkowe kupiectwa polskiego jest bardzo znaczne. W roku 1934-35 obciążenie to według prowizorycznych obliczeń wyniosło 200 milionów złotych, w tym podatki państwowe 157, podatki samorządowe 40 milionów i opodatkowanie na rzecz izb przemysłowo - handlowych około 3 milionów złotych.

Ale rzeczą o wiele gorszą od samej wysokości obciążenia są nieuregulowane stosunki między podatnikiem a władzami skarbowymi. Co prawda ostatnie parę lat przyniosły pewną, aczkolwiek nieznaczną poprawę, to jednakże wieloletnie tradycje naszych urzędów podatkowych nakazują traktować podatnika z wielką nieufnością i podejrzliwością. Niewątpliwie jednym ze źródeł takiego nastawienia urzędów podatkowych jest fakt, że znaczna część podatników w Polsce to ż y d z i, znani ze swych metod oszukańczych, którzy oczywiście i w stosunkach z władzami skarbowymi posługują się właściwymi sobie metodami. W praktyce jednak ta nieufność władz skarbowych, której przyczyną i źródłem w znacznym stopniu są żydzi, uderza przede wszystkim w Polaków.

Weźmy praktyczny przykład: Dwaj kupcy — Polak i żyd składają zeznanie o obrocie, wykazując obrót w wysokości dajmy na to 50 tysięcy złotych. Władze skarbowe pod wpływem nieufności w prawdziwość zeznania, ustalają obrót w wysokości 100 tysięcy złotych. Kupca żyda nie uderza to bardzo, gdyż rzeczywisty jego obrót wynosi około 150 tysięcy złotych, natomiast Polak, który uczciwie zeznał swój obrót, a co najwyżej omylił się o jakieś 5 tysięcy złotych jest tu bity, gdyż płaci podatek dwukrotnie wyższy, niżby się sprawiedliwie należało. Natomiast żyd, mimo dwukrotnego podwyższenia mu podatku, płaci go w wysokości o jedną trzecią mniej niż się należy.

I dlatego, pierwszym warunkiem, by podatki stały się dla kupiectwa polskiego mniej dotkliwe, jest unormowanie stosunków między podatnikiem a urzędem skarbowym. Jasną jest rzeczą, że władze skarbowe muszą i nadal traktować zeznania kupców żydowskich z największą podejrzliwością. Natomiast zeznania polskich winny wzbudzać w nich zaufanie i podlegać jedynie koniecznej kontroli. Natomiast organizacje kupieckie polskie muszą wziąć na siebie obowiązek tępienia nieuczciwych zeznań wśród kupców Polaków. Nieuczciwe składanie zeznań przez kupców Polaków, winno być przez opinię kupiecką traktowane jako postępowanie dyskwalifikujące moralnie kupca polskiego. Ten stosunek wzajemnego zaufania i współpracy między polskim kupcem a polskim urzędnikiem skarbowym powinien stać się punktem wyjścia wszelkich reform podatkowych.

Jeśli zaś chodzi o zreformowanie przepisów materialnych, przede wszystkim wchodzą w rachubę dwa podatki: dochodowy i przemysłowy.

W podatku dochodowym z punktu widzenia interesów kupiectwa winny ulec zreformowaniu normy zyskowności. Przede wszystkim samo praktyczne ustalanie norm zyskowności, nie może stać w sprzeczności z rzeczywistymi faktami, nie mogą zachodzić takie wypadki, by w razie poprawy koniunktury, automatycznie zwiększać normy zyskowności o sto procent, lub też stwierdzać, że w dzielnicy północnej Warszawy winny obowiązywać normy zyskowności niższe, niż w innych dzielnicach. Jednak poza samą zmianą praktyki przy ustalaniu norm średniej zyskowności, trzeba jednocześnie również zmienić pewne zasady ich ustalania. Obecnie ustalane są normy t. zw. normy netto, to znaczy normy wykazujące od razu czysty dochód. Niesłuszne jednak jest, by normy zyskowności netto dla branż, w których ceny są regulowane administracyjnie (branża spożywcza, opałowa i inne), były wyższe, aniżeli przyjmowany przy wyznaczaniu cen zysk brutto. Pozatym, normy zyskowności winny być ustalane przez władze skarbowe w ścisłym porozumieniu z faktycznymi przedstawicielami nietylko poszczególnych branż, ale i danych kategoryj sklepów.

O wiele korzystniejsze są dla kupców normy brutto, to znaczy normy wykazujące przychód brutto, a więc różnicę między ceną sprzedaży towaru a ceną ich nabycia. Od takiego przychodu brutto, każdy poszczególny kupiec mógłby dopiero potrącać rzeczywiste wydatki handlowe, a więc komorne, koszty oświetlenia i t. p. wszystkie te pozycje, nawet najdrobniejszy kupiec może udowodnić rachunkami. Tego rodzaju normy zresztą są w użyciu w innych krajach n. p. w Niemczech.

Większym reformom musi podlegać podatek przemysłowy. Świadectwa przemysłowe, są niejako cłem prohibicyjnym, mającym utrudnić dostęp do handlu nowym elementom polskim. Świadectwa przemysłowe są więc narzędziem, utrzymującym przewagę żydów w handlu. Nie każdy przecież Polak może, rozpoczynając swe przedsiębiorstwo, zapłacić w Warszawie 740 czy 150 zł. Pozatym, na tle dzisiejszego bezrobocia i braku młodego narybku kupieckiego niedorzecznością wprost wydaje się zaliczanie do wyższych kategoryj przedsiębiorstw, zatrudniających większą ilość pracowników, oraz zaliczanie uczniów sklepowych (poza odbywaj — praktykę wakac.) do kategorii pracowników.

Z drugiej strony podatek obrotowy wywołuje również poważne narzekanie. Z tego powodu podatek przemysłowy w obecnej swej formie winien być zastąpiony przez podatek od przychodów brutto, a w każdym razie powinny być zniesione świadectwa przemysłowe, a skarb państwa powinien być wynagrodzony przez nieznaczną podwyżkę podatku obrotowego. Podwyżka ta będzie oczywiście bardzo minimalna.

Reforma norm średniej zyskowności i zniesienie świadectw przemysłowych — oto aktualne hasła reformy podatkowej dla kupiectwa. To są postulaty, które usuwają najgorsze bolączki kupiectwa w zakresie podatkowym, natomiast wysuwanie takich haseł jak reforma opodatkowania spółek akcyjnych, to zupełna nieznajomość tego, co istotnie boli i dokucza kupiectwu.

Wacław Rudzki
Warszawa

Kupiectwo na Śląsku

Zmienić ustawodawstwo kupiecko-handlowe!

Śląski kupiec starej daty prowadził interes swój według zasad naprawdę chrześcijańskich, ujętych lapidarnie w dewizie: „Na wierność i wiarę". Hurtownik czy fabrykant, dostarczający mu towaru, otrzymywał z matematyczną punktualnością swą należność, tak, jak gospodarz domu swój czynsz, jak urząd skarbowy należne podatki itd. Klient otrzymywał towar o dobrej jakości, ściśle wymierzony i odważony — kupiec zaś godziwy zarobek.

Po wcieleniu Śląska do Polski sytuacja ulega stopniowo niekorzystnej zmianie. Kupiectwo ze wschodu, chałaciarze o tradycjach raczej jarmarcznych, rozpoczęli swój niesamowity pochód na ziemie śląskie. Uczciwe z gruntu masy śląskie, nie wtajemniczone w „talmudyczne" arkana sztuki kupieckiej, a raczej sztuki oszukiwania na wadze, miarze i jakości, jaką nam zademonstrowali nasi żydkowie, nie orientując się narazie w sytuacji — zaczęły popierać przybyszów. Doszło więc do tego, że stare i solidne firmy śląskie, nie wytrzymując na dłuższą metę konkurencji „tanich" żydków — zaczęły się powoli likwidować, a na ich miejscu powstawały coraz nowe firmy żydowskie.

Żydzi na Śląsku zaczęli stosować przeróżne sztuczki, a więc przede wszystkim szereg firm żydowskich (fabryki i wytwórnie) wprowadziło podwójne ceny, oczywiście wyższe dla Śląska. Niektóre mianowicie artykuły, wyrabiane w Katowicach czy w Chorzowie, są np. o wiele tańsze w detalu w Zagłębiu Dąbrowskim, niż w hurcie na terenie Śląska. Kupiectwo nasze, częstokroć nie orientując się w tego rodzaju „chwytach", mimowoli przyczyniało się do podtrzymywania żywotności konkurencyjnych sklepów żydowskich. Poza tym liczne rzesze handlarzy domokrążnych, dawniej na Śląsku niespotykanych, codziennie przybywają na Śląsk, ze wszelkiego rodzaju towarami, nie wyłączając artykułów spożywczych. Nie wiedzą, co to jest świadectwo przemysłowe, urząd skarbowy. Sprzedają „tanio", a poszkodowanym jest oczywiście kupiec śląski, no i urząd skarbowy.

Często praktykowanym przez żydów na Śląsku sposobem są t. zw. sztuczne plajty. Po dorobieniu się znaczniejszego majątku na polskich klientach i urzędach skarbowych — następuje bankructwo — i z kolei ten sam „kupiec" zakłada nowy interes, tylko, że znacznie większy. Takie kombinacje powtarzają się z reguły po kilka razy, ze szkodą oczywiście dla solidnego kupca - Polaka, który placówkę swą traktuje poważnie, pracując tak, ażeby przekazać ją w spuściźnie potomstwu, płaci podatki, świadczenia, reguluje zobowiązania, lecz mając takich „konkurentów", bardzo często zmuszony jest placówkę swą zlikwidować.

Do dalszych bolączek naszego kupiectwa na Śląsku należy bezwzględne często postępowanie urzędów skarbowych, które niezawsze jest zgodne z interesem polskiego stanu posiadania na Śląsku.

Długoletnia depresja gospodarcza opróżniła nasze magazyny towarowe, zniszczyła zapasy w sklepach. Drobny sklepikarz spożywczy walczy szczególnie ciężko i jutro być może stanie w ogonku bezrobotnych. Siły fachowe stoją z daleka lub zarabiają w innych zawodach, co gorsza, prawie wcale nie narasta narybek kupiecki, bez którego jutrzejsza Polska obyć się nie będzie mogła.

Z drugiej strony powstają liczne sklepy, zakładane przez zredukowanych urzędników lub robotników za ostatnie zaoszczędzone pieniądze. Nikt się tymi placówkami nie zainteresuje, to też po krótkim zazwyczaj żywocie giną one najczęściej z braku kapitału, no i odpowiedniego doświadczenia.

Te wszystkie bolączki kupiectwa na Śląsku dadzą się usunąć przede wszystkim przez reformę naszego ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, które właśnie przyczyniło się do zalewu Śląska przez różnego rodzaju oszustów, kombinatorów i cudzoziemców, wskutek zbyt liberalnego traktowania tych różnych mętów. Wina tu leży również po stronie administracji, rad miejskich i organizacyj kupieckich, które nie dość energicznie bronią słusznych praw kupiectwa polskiego.

Ostatnio widać już pewne zmiany na lepsze, ludzie dobrej woli, mimo oporu jednostek głupich lub stojących na żołdzie obcych agentur, zaczynają prowadzić akcję, zmierzającą do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Poza tym działa tutaj również i Związek Polski, który nawiązał na terenie Śląska kontakt z organizacjami kupieckimi i rzemieślniczymi i wspólnie z nimi prowadzi walkę o unarodowienie handlu.

Powaga sytuacji na Śląsku wymaga, ażeby, oprócz organizacyj społecznych, również i Państwo przyszło kupiectwu z wydatną pomocą, i to przede wszystkim w formie radykalnej zmiany ustawodawstwa kupiecko - handlowego. Jest to koniecznością poprostu państwową, gdyż Śląsk narażony jest obecnie na ataki nie tylko ze strony rozwydrzonego i nieprzebierającego w środkach żydowstwa, ale i ze strony wojującego hitleryzmu. Ażeby uchronić ziemię Śląską przed dalszą inwazją, należałoby natychmiast wydać zakaz osiedlania się żydów w obrębie pasa granicznego, a więc w obrębie całego województwa Śląskiego, a poza tym mieszkających tam obecnie żydów w ogóle wysiedlić ze Śląska.

Tylko szybka i energiczna akcja, zarówno ze strony Rządu, jak i społeczeństwa, może przywrócić Śląskowi szczerze narodowy i polski charakter i usunąć te wszystkie bolączki, o których była mowa wyżej.

Leon Kujawski
Katowice.

Żydzi interweniują

przeciwko akcji kupiectwa polskiego

Z dniem 1 kwietnia 1938 r. Włocławek zostanie wcielony do woj. pomorskiego. W związku z tym kupcy polscy z Pomorza rozpoczęli już akcję odżydzeniową, wysuwając m. in. hasło, że na głównej handlowej ulicy we Włocławku (ul. 3-go Maja) nie może być sklepów żydowskich. Obecnie już wykupiono np. egzystujący od przeszło 40 lat żydowski sklep z manufakturą.

Akcją kupiectwa pomorskiego są ogromnie zaniepokojeni żydzi. Na naradzie w gminie żydowskiej we Włocławku postanowiono nie ustąpić z posiadanych placówek, oraz podjąć akcję w Min. Spraw Wewnętrznych przeciwko decyzji Rady Miejskiej we Włocławku, zatwierdzonej następnie przez starostwo, iż targi tygodniowe mają odbywać się w soboty.

W związku z tymi sprawami we środę, dnia 10 b. m. przybyła do Warszawy specjalna delegacja ludności żydowskiej we Włocławku, która rozpocząć ma interwencję u władz. Poza tym do Warszawy przybyły delegacje żydów z Krzemieńca, Równego i Łucka, które mają podjąć interwencję przeciwko wzywaniu rolników, ażeby produkty rolne sprzedawali tylko spółkom rolniczym i kupcom polskim z pominięciem kupców żydowskich.

Zabiegi żydowskie nie udadzą się. Społeczeństwo polskie nie zawróci i nic go nie zahamuje na drodze odżydzania życia gospodarczego.

Trybuna Czytelników

Czy to właściwe?

Jeden z Czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Defilada. Capstrzyki. Sztandary. Mundury, cylindry, limuzyny. To wszystko widziałem w czwartek o 8-ej wieczorem, kiedy zmęczony całodzienną pracą dziennikarską, wracałem, podobnie, jak tysiące mieszkańców przedmieścia Sielce, do domu.

Przed Bagatelą zatrzymał mnie grzecznie policjant.

— Pan wybaczy, ale w Belwederze jest pan Beck, pan Sławek, pan X, pan Y i dlatego, chociaż zapewni mnie pan solennie, że mieszka pan na Sielcach, ulicą Belwederską pan nie przejdzie. Musi pan nadłożyć ze dwa kilometry i iść przez Mokotów, lub przez Glinki.

Cóż miałem robić? Poszedłem.

I nie tylko ja, tysiące innych.

Ludzie brnęli w błocie i... różnie mówili.

Nie wiem czy takie zarządzenia nie przepuszczania ludności najkrótszą drogą do domów były właściwe i czy przyczyniają się dodatnio do wywoływania entuzjazmu dla wszelkich uroczystości państwowych.

K. L.

Skończyć z prezesami-rekinami

Organizacje kupieckie winny być

jednolite, mocne, dobrze kierowane

Rozrost handlu chrześcijańskiego dopiero wtedy szybko postąpi naprzód, kiedy kupiectwo polskie będzie należycie zorganizowane. Obecne bowiem formy i działalność zrzeszeń kupieckich są stanowczo niewystarczające.

Organizacja kupiecka winna być jednolita, mocna i dobrze kierowana. Jednolita — a więc skupiająca wyłącznie chrześcijan, z zupełnym wyłączeniem żydów. Mocna — a więc przymusowa, bo do dobrowolnej nie przystąpi ogromna masa kupców biernych, aspołecznych. Dobrze kierowana — to znaczy przez sprężystych fachowców, pracujących dla organizacji, a nie dla siebie, z planem na dalszą metę.

Miejsce żydów może sobie być w jakiejś osobnej kurii, ale nigdy razem z Polakami. Ujemne skutki organizacyjnej współpracy z żydami widzimy w naszym samorządzie gospodarczym — Izbach Przemysłowo - Handlowych, które na żadne twórcze posunięcia nie mogą się zdobyć właśnie z obawy przed nadmiernie licznymi radcami - żydami.

Przymusowość, która ma szereg przeciwników, zrażonych głównie ujemnymi wynikami prac samorządu gospodarczego, będącego — jak wiadomo — zrzeszeniem przymusowym, ma jednak tę ogromną zaletę, że tylko w ten sposób organizacja kupiecka zdobędzie odrazu powszechność, a więc potężną siłę.

Tworzenie organizacyj słabych nie ma sensu, bo gdzie jak gdzie, ale w kupiectwie polskim specjalnie potrzebna jest organizacja sprężysta i silna, aby skutecznie zwalczać mogła zakorzenioną w społeczeństwie parusetletnią niechęć do handlu (narastająca od czasów Esterki) wyjednywać życzliwy stosunek władz do kupiectwa, dyktować warunki racjonalnej współpracy przemysłowi, a zarazem — mieć egzekutywę na kupców - warchołów czy klusowników, dbających jedynie o szybkie napchanie własnej kieszeni ze szkodą dla dobrego imienia kupca polskiego.

Wreszcie — do kierownictwa organizacyj kupieckich nie mogą być dopuszczeni ludzie tak częstego u nas niestety typu prezesów - rekinów, żerujących na dostojnych synekurach, bez żadnego poczucia obowiązku i ofiarności wobec organizacji. Prezesem winien być nie najstarszy czy najsprytniejszy, ale najlepszy!

Zadania przed organizacją kupiecką stoją rozliczne: opieka nad jednostką (prawna, podatkowa, kredytowa, dokształceniowa, techniczno - fachowa i t. p.), reprezentowanie i obrona interesów ogółu kupieckiego, kierowania rozwojem handlu, zawsze w zrozumieniu interesów i potrzeb Narodu.

Zdaniem naszym najlepiej zadania te spełniać będzie organizacja, zbudowana według następującego schematu:

Najniższą, podstawową komórką organizacyjną winno być stowarzyszenie powiatowe, ogarniające swą działalnością cały powiat, mające siedzibę w siedlisku władz i instytucyj (starostwo, urząd skarbowy), skupiające kupców wszelkich branż. Wyższym szczeblem będzie zrzeszenia wojewódzkie w siedzibie władz II instancji (urząd wojewódzki, izba skarbowa), przy którym winny istnieć autonomiczne sekcje branżowe. Wreszcie — najwyższym szczeblem będzie zrzeszenie Związek Ogólnopolski (nie jak dotychczas — jakaś luźna Rada Naczelna, z siedzibą w Warszawie, przy którym będą działać wyposażone w dużą samodzielność Koła Branżowe, ponieważ specjalnymi bolączkami poszczególnej branży sprawniej zajmie się organizacja branżowa, niż ogólna.

Zniknąć powinny nareszcie tak starannie dotychczas pielęgnowane podziały zaborcze w strukturze obecnej organizacyj kupieckich oraz chińszczyzna ich konstrukcji (kilkanaście organizacyj równorzędnych).

O strukturze zrzeszeń kupieckich piszemy jednak stosunkowo niewiele, bo najistotniejsze jest przede wszystkim — jak wszędzie — jacy ludzie poprowadzą kupiectwo polskie, a kwestia samej budowy organizacyjnej jest — zdaniem naszym—zagadnieniem drugorzędnym.

Kupiectwo polskie wzmocnić zdołają jedynie ludzie ofiarni, uczciwi, umiejący być bojownikami handlu narodowego, a nie —te czy inne etykietki organizacyjne, choćby najdłuższe!

Edward Michalak.
Warszawa.

Handel ratalny a żydzi

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe popiera handel żydowski

Przed kilku tygodniami w oknach szeregu sklepów żydowskich w dzielnicy nalewkowskiej pojawiły się plakaciki, informujące o przyjmowaniu bonów „Kredytu Towarowego Kupców Detalistów". Przekonani, że jest to instytucja nie tylko czysto żydowska, ale i — sądząc po sklepach i dzielnicy — operująca wyłącznie wśród żydowskiej klienteli, na razie nie zainteresowaliśmy się nią bliżej. Chodzi nam przecież przede wszystkim o wydarcie z rąk żydowskich klienteli polskiej.

Ostatnio jednak, kiedy jeden z Czytelników nadesłał nam spis firm, współpracujących z tą instytucją, zaciekliśmy przeglądać go. Fakt, że firma tego żydowskiego „Kredytu" nie zawiera, wbrew przepisom Kodeksu Handlowego, określenia rodzaju spółki, nie zdziwił nas, gdyż jest to zwykły żydowski kawał, któremu, niestety, powołane do tego władze nie chcą czy też nie umieją przeciwdziałać. Dziwniejszym wy dało się nam, że nawet z tak specyficznie żydowską kombinacją współpracuje kilka firm polskich. Widać, że są one duchowo całkowicie obrzezane. To jednak, co znaleźliśmy na drugiej stronie okładki spisu, przechodzi wszelkie pojęcie i wyobrażenie.

SKANDAL!!!

Figuruje tam bowiem następująca informacja:

„Bony wydają wszystkie Zarządy oddziałów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego".

To już przekracza wszelkie granice! Trudno przecież przypuszczać, by „kredytowe" żydłaki zamieściły taką informację bez zgody P. P. W. A w takim razie, czyż po to istnieje P. P. W., by krwawicą Polaków - pocztowców napychać żydowskie kieszenie? Czyż władze tego „Przysposobienia Parszywcowych Wojtków" nie zdają sobie sprawy z ohydnego swego postępowania? Wprost oczom wierzyć się nie chce!!

CO NA TO
WŁADZE WOJSKOWE?

Apelujemy do władz wojskowych, które dają przecież chlubny przykład współdziałania ze społeczeństwem w unarodawianiu handlu, a którym podlegają wszystkie przysposobienia wojskowe, by z całą energią wkroczyły w tę skandaliczną aferę i rozpalonym żelazem wypleniły z P. P. W. wszelkie objawy zaprzaństwa i wysługiwania się żydom.

H. Jez.

W PIOTRKOWIE KUJAW.

zaprenumerować „ABC" można u p. Edwarda Pusza, ul. 3-go Maja (kiosk).

Błędne metody

Handel a administracja

Jednym z problemów, którym zajmować się będzie kupiectwo na tegorocznym kongresie jest stosunek administracji do handlu.

Wszystkim dobrze są znane rygorystyczne rozporządzenia władz administracyjnych dotyczące cen maksymalnych i obowiązujących cenników.

Metody te wywołują w społeczeństwie wrażenie, że kupiec jest jednostką antyspołeczną, która wykorzystuje koniunkturalne zjawisko zwyżki cen dla wzbogacenia się kosztem szarej masy ludzi pracy.

Przy dzisiejszej strukturze naszego handlu, a zwłaszcza wobec ogromnego zadłużenia tej gałęzi gospodarki narodowej, powstają duże trudności przy regulowaniu cen rynkowych, ale mimo to stosowana dotychczas metoda mechanicznego narzucania ceny w ostatnim ogniwie wymiany, jakim jest kupiec detalista mija się z celem i nie wywołuje pożądanego efektu. Nieuczciwy kupiec znajdzie wiele dróg, aby ominąć skutki tak pojętego regulowania cen i potrafi swój zysk zawsze powiększyć czy to przez sfałszowanie wagi, czy też przez pogorszenie jakości towaru. Pozostanie zatym w rezultacie papierowy cennik i narzucona cena w oknie wystawowym, a konsument w rzeczywistości płaci bezwiednie wyższą cenę.

Ta metoda krzywdzi jedynie uczciwego kupca-Polaka, w naturze którego nie leży dążenie do omijania nakazów władz i przestrzegania czysto żydowskich chwytów. Państwo ma w swoim ręku wiele środków, które pozwalają mu wpływać na kształtowanie się cen rynkowych w każdej fazie ich powstawania, nie jest zatym konieczne narzucanie kupiectwu cen maksymalnych, z jednoczesnem tolerowaniem zmowy producentów czy hurtowników, dążących do wyśrubowania cen w pierwszych fazach ich kształtowania się.

Każdy rozumie, że handel musi pracować z zyskiem, a wysokość tego zysku reguluje dostatecznie wzajemna konkurencja i przeciętny dochód społeczny. Chcąc uzyskać wyższy zysk niż możliwy przy naszym małym przeciętnym dochodzie społecznym, konieczne są zmowy producentów czy kupców i dlatego władze mamy w Polsce taką nadmierną ilość różnego rodzaju karteli i porozumień przemysłowych.

To jest wdzięczne pole dla ingerencji władz i tu należałoby zastosować metody silnej ręki, jakie stosuje się wobec bezbronnego sklepikarza czy przekupki.

Odradzający się handel polski wymaga opieki ze strony władz, wymaga ochrony przed metodami handlu żydowskiego i zbytnim apetytem producentów! Między kupcem a konsumentem winien istnieć stosunek wzajemnego zaufania, a tego wszystkiego nie zbuduje się przez zbytnią ingerencję władz administracyjnych w czynności kupca.

Br. Klausius.
Poznań.

P. K. O. promotorem obrotów gospodarczych

Społeczeństwo polskie stoi od dłuższego czasu pod znakiem nie tylko ogólnej poprawy koniunktury gospodarczej, przejawiającej się na każdym polu naszego gospodarstwa narodowego, społeczeństwo przeżywa coś więcej, coś, co nie przemija ze zmianą koniunktury, przeżywa okres ogólnego odrodzenia myśli gospodarczej, opartej na własnych siłach. Realizacja gigantycznego planu inwestycyjnego, mającego na celu przyśpieszenie tempa uprzemysłowienia kraju opieramy na własnych siłach, na wspólnym wysiłku całego społeczeństwa, wyrażającego się we wzmożonym tempie kapitalizacji wewnętrznej.

Szczególnie duża zasługa na tym polu przypada bezsprzecznie Pocztowej Kasie Oszczędności, która drogą przyzwyczajania społeczeństwa do systematycznego oszczędzania oraz racjonalnego gospodarowania nagromadzonych oszczędności, kładzie mocne podwaliny krzepnącego na siłach organizmu gospodarczego.

P. K. O. uchodzi w opinii publicznej za instytucję wyłącznie oszczędnościową. Milionowe rzesze drobnych ciułaczy odnoszą się do niej z pełnym zaufaniem, cenią sprawność jej organizacji. Gdy się jednak mówi o polityce gospodarowania tymi kapitałami, o ich dystrybucji, spotkać się można czasami z niezrozumieniem, które jest wynikiem niedoceniania walorów kredytu emisyjnego, będącego najbardziej nowoczesnym instrumentem kredytu długoterminowego. Będąc najpoważniejszym odbiorcą papierów wartościowych emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego P. K. O. jest nie tylko największą instytucją oszczędnościową w Polsce, lecz jest przede wszystkim największą instytucją kredytu długoterminowego. Roli tej bynajmniej nie pomniejsza fakt, że PKO nie emituje samodzielnie papierów wartościowych i nie zajmuje się samodzielnie udzielaniem kredytu. Faktem jest w każdym razie, że środki nagromadzone w P. K. O. wracają do życia gospodarczego w formie kredytów. Na P. K. O. przypada 39 proc. ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych. Łącznie zaś z wkładami czekowymi, wkłady P. K. O. wynoszą przeszło 950 milionów złotych. Silnemu przyrostowi wkładów po jednej stronie odpowiada podobny wzrost lokat po drugiej stronie bilansu. Ogólna suma lokat wynosiła w końcu r. 1936 — 855,7 milionów złotych. Z sumy tej na kredyt długoterminowy, udzielony drogą skupu papierów wartościowych, z których wpływy przeznaczone zostały na cele gospodarczo - inwestycyjne, przypada kwota 701.9 milionów złotych na kredyt zaś krótkoterminowy, udzielony przez P. K. O. bezpośrednio w formie skupu weksli pożyczek wekslowych oraz pożyczek pod zastaw papierów wartościowych — 33.3 miliony złotych. Na szczególne podkreślenie zasługuje tu akcja P. K. O. w dziedzinie alimentowania potrzeb drobnego kupiectwa polskiego. Akcja ta zapoczątkowana w ubiegłym roku rozwija się w r. b. nader pomyślnie. Kredyty tego typu udzielane są za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych. Udzielone na te cele kredyty osiągnęły już sumę 5 milionów złotych. Łącznie więc z lokatami w bankach państwowych (w B. G. K. — na finansowanie akcji budowlano - mieszkaniowej oraz w P. B. R. na akcję siewną) lokaty P. K. O. o charakterze gospodarczo - inwestycyjnym wynosiły na koniec 1936 r. 760.9 milionów zł., na cele zaś skarbowe 94.8 milionów złotych. Z powyższych cyfr widzimy, że stosunek kapitałów P. K. O., ulokowanych w życiu gospodarczym do funduszów przeznaczonych na cele skarbowe przedstawia się z grubsza jak 7 i pół do 1 na korzyść lokat o charakterze gospodarczym. Nawet i tej sumy nie można brać w całości jako kredytów przeznaczonych na finansowanie potrzeb konsumcyjnych Skarbu Państwa. Zrównoważony bowiem od 2-ch lat budżet Państwa i szeroko zakrojona akcja inwestycyjna Rządu świadczą o tym, że wpływy, pochodzące ze sprzedaży papierów Pocztowej Kasie Oszczędności idą na finansowanie najważniejszych z punktu widzenia ogólno - państwowego inwestycyj gospodarczych, które ze swej strony stanowią poważny bodziec w ogólnym postępie procesów gospodarczych.

Ogólnie biorąc udział P. K. O. w finansowaniu życia gospodarczego drogą zakupu papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego przyjąć można na około 20 proc. stanu kredytów tego typu. Taki jest odsetek papierów emitowanych przez instytucje kredytu długoterminowego, zakupionych ze środków P. K. O. Dane o przeznaczeniu kredytów, pochodzących ze źródeł P. K. O. znajdujemy w szczegółowych sprawozdaniach i bilansach poszczególnych instytucyj kredytu długoterminowego. Do nich więc odsyłamy interesujących się tym, na jakie cele przeznaczone są kapitały oszczędnościowe nagromadzone w PKO. Znając ze sprawozdań P. K. O. bardzo szczegółowe dane, dotyczące składu portfelu papierów wartościowych, nabytych przez P. K. O., a z drugiej strony przeznaczenie kredytów, dla których stworzyły podstawy emisje odnośnych papierów, widzimy aż nadto jasno rolę PKO w kredycie długoterminowym. Jeżeli się ponad to uwzględni, że koncentracja środków kapitałowych ułatwia koncentrację kredytów, a ta skolei przyczynia się do potanienia kredytu widzimy, że tej po prostu roli PKO nie można nie docenić, jako czynnika wpływającego na potanienie kredytu długoterminowego przystosowującego cenę tego kredytu do stopy rentowności przedsiębranych przy jego pomocy inwestycyj.

Pomyślność realizowanych obecnie na szeroką skalę inwestycyj, mających na celu podciągnięcie Polski wzwyż, zależeć będzie w dużej mierze od tempa przyrostu nowych kapitałów, nadających się do finansowania kredytu długoterminowego. Tempo kapitalizacji musi iść w parze z postępem gospodarczym, jego zaś przyśpieszanie może być osiągnięte przez podniesienie rentowności przedsiębiorstw drogą usprawnienia technicznego, drogą możliwie najszerszego rozpowszechniania zasad naukowej organizacji pracy, zmierzającej do usunięcia wszelkiego rodzaju marnotrawstwa kapitałów, czasu i pracy drogą ograniczenia konsumcji nadmiernej a zbytkowej, a przede wszystkim drogą krzewienia zmysłu oszczędnościowego wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. W tym kierunku PKO zrobiła już wiele a kapitały nagromadzone w tej instytucji stanowiły dotychczas, a wnioskując z obecnego tempa jej rozwoju — stanowić będą w przyszłości najpoważniejsze źródło kredytu długoterminowego, spełniając niejako rolę promotora, stwarzającego odpowiednie waruki do przyśpieszenia tętna procesów produkcyjnych i ustabilizowania ich na odpowiednio wysokim poziomie.

Zaostrzenie sporu zarobkowego
w „Spółce Brackiej" na Śląsku

Trwający od dłuższego czasu spór zarobkowy na terenie lecznic brackich na Śląsku, zaostrzył się ostatnio ponownie. Wskutek interwencji pracowników Spółki Brackiej u władz centralnych przyrzeczono delegacji załatwić całą sprawę pomyślnie i to już z początkiem bież. miesiąca. Pracownikom miano podwyższyć zarobki, a z początkiem bm. miał nastąpić częściowy zwrot podatku specjalnego.

Obecnie okazuje się jednak, że władze zajęły w tej sprawie inne stanowisko, zamierzając bowiem w zamian za podwyżkę dotychczasowych zarobków w dalszym ciągu potrącać wszystkim pracownikom Spółki Brackiej podatek specjalny. Pracownicy nie godzą się jednak na taką koncepcję, wobec czego zwrócili się do min. opieki społecznej z prośbą o pomyślne załatwienie sprawy zwrotu potrąconego podatku specjalnego i podwyżki zarobków. Pracownicy domagają się przede wszystkim zwrotu podatku, twierdząc, że Spółki Brackiej nie można zaliczać do rzędu instytucyj publiczno - prawnych, gdyż pracownicy tej instytucji nie korzystali z żadnych ulg, jakie przyznaje się stale pracownikom, pracującym w podobnych zakładach.

Asy w „Asie"

Profesor i primadonna

Motto:
Na srebrnej muszli zrębie
Usiadły dwa gołębie:
Główkami tulą się do siebie —
Na srebrnej muszli zrębie.
Leon Rygier.

Ona — młodziutka, z rozkosznym uśmiechem na szczebiotliwych ustach, karmi gołębie na placu Mariackim w Krakowie.

On — rzeźki starzec (przynajmniej na fotografii), pełni tę samą czynność codziennie z okna swego profesorskiego gabinetu w Warszawie.

Oboje gruchają o miłości — ambo meliores.

Jej, aktorce, przychodzi to z łatwością: tyle razy przeżywała miłość na scenie, miłość, kończącą się zawsze happy-endem, choć w życiu... bywa inaczej.

Jemu, tłumaczowi Platona, choć chałą chodzień jeszcze karmi gołąbki, mówić o miłości już przytrudniej, ile że nawet u Platona miłość „taka całkiem platoniczna" nie była.

Kto są te asy w „Asie? — zapytacie.

Ona — Janina Kulczycka (primadonna operetki). On — profesor U. J. P., Władysław Witwicki. Zobaczcie: „As" Nr. 45, str. 13.

Stronica feralna, ale zestawienie kapitalne!

SEX-APPEAL

„Marią Stuart"

w Teatrze Ma ickiej

Teatr Malickiej daje co wieczór „Marię Stuart" Słowackiego w efektownej oprawie dekoracyjnej St. Kurmana, w inscenizacji i reżyserii Z. Sawana. Tytułową bohaterkę odtwarza Maria Malicka, którą Warszawa oklaskiwała w szyllerowskiej tragedii. Króla Henryka odtwarza Karol Benda. Ziembiński (Rizzio), Sawan (Botwel), Kwaskowski (Morton), Nowacki (Duglas), Dobrowolski (Lindsaj) Zawistowski (Paż), Ostro-Suski (Nick) i Modrzewski (Astrolog) tworzą całość. Ilustracja muzyczna profesora Maklakiewicza.

Pawilon polski

na międzynarodowej wystawie w Paryżu

Mówiąc o pawilonie polskim wystawy paryskiej i oceniając go od strony artystycznej, chcę choć w części naprawić tę krzywdę, jaką artystom i prasa i dyskutująca w kawiarniach publiczność, wyrządza.

Nawiasem mówiąc, nieszczęśliwy jest układ całego pawilonu polskiego. Bo o ile wejście jest bardzo reprezentacyjne, o tyle wyjście z pawilonu, pozostawia zdezorientowanego turystę, w jakichś zupełnie podrzędnych uliczkach.

Zwiedzanie Pawilonu zaczynamy od bardzo miłego i bardzo polskiego fragmentu. Jest nim kapliczka inż. Alchimowicza, doskonała w swoim archaizmie przy tej całej ultra nowoczesnej ekspozycji. Następną niespodzianką jest wspaniała krata żelazna, wykonana według projektu prof. Bartłomiejczyka. Krata jest tak subtelna i piękna, że przychodzą do niej całe rzesze artystów i architektów, bo podobno na całej wystawie paryskiej niczego podobnego spotkać nie można.

Przechodzimy dalej do portyku. Portyk z freskiem B. Cybisa może trochę w charakterze bizantyjski, jest tym niemniej dobry i wykonany z dużą znajomością techniki.

Na szczycie rotundy zamieszczono „Polonię Restitutę" Franciszka Masiaka. Rzeźba plastycznie jest bardzo słaba, ale ustawiono ją tak, że jest prawie zupełnie niewidoczna.

Wchodzimy do rotundy honorowej, która jako pomysł wywołała najwięcej dyskusji i zastrzeżeń. Rotunda była robiona pod hasłem tysiąclecia. Napis na ścianie tonuje się z całością bardzo dyskretnymi cieniami. Z posągów niewątpliwie najlepszy jest „Jagiełło", Belowa i „Chrobry" Trzcińskiej - Kamińskiej.

Plafonowa allegoria prof. Kowarskiego i Sokołowskiego jest ciekawa w kolorze, ale jednak nieprzyjemnie uzupełnia monolitowość ściany. Ogólnie rotunda daje wrażenie dużej surowości i powagi. Nad wyjściem jako uzupełnienie rycerskiego charakteru całości zawieszono na lancach husarskich tkaninę Szymańskiego. Tkanina jest mieszaniną bardzo wielu technik, z których Szymański wybrnął bardzo szczęśliwie.

Dalej spotykamy już zupełnie inny nastrój, w który wprowadza nas rzeźba Augusta Zamoyskiego.

Stoisko monopolów raczej pomijamy ze względu na położenie i wprost natrafiamy na wnętrza.

Wnętrza są zbyt wykwintne jak na nasze stosunki.

Z czterech wnętrz wystawionych bodaj najlepszy jest pokój Bogusławskiego, a najsłabszy i najbardziej plastycznie ubogi — Kieszkowskiego.

Dalej, przechodząc obok kiosku Wedla, który pod względem estetycznym nie ma w sobie nic interesującego, po lewej stronie mamy estradę, po prawej — poza gablotami księgarskimi — pawilon turystyczny.

Bardzo dobra jest estrada, zaprojektowana łącznie z całym pawilonem polskim przez prof. B. Pniewskiego. Estrada składa się z dwóch płyt okrągłych, które pozornie wiszą w powietrzu i dlatego wyglądają niesłychanie lekko, a kamień polerowany, z którego jest wykonana nadaje jej wiele elegancji. Z tyłu zasłona opadająca łukami wprost na trawę, stwarza bezpośredni kontakt z kompozycją ogrodową.

Obok restauracji (proj. inż. K. Marczewskiego), umieszczono kącik sztuki ludowej. Kącik ludowy jest pokazany w zbyt nowoczesnym ujęciu. I z punktu widzenia sztuki ludowej taki pomysł jak umieszczenie pergoli we wnętrzu, nie da się zupełnie wytłumaczyć.

Poza tym trzeba zwrócić uwagę, że przy pokazaniu obiektów z zakresu zdobnictwa ludowego, nie ma żadnych napisów objaśniających. Oczywiście utrudnia to znakomicie zorientowanie się w tej dziedzinie.

Kramik Stanisławy Sandeckiej zakomponowany bardzo nowocześnie, jest nieprzyjemnie dwuwymiarowy. A z drugiej strony, autorka przelicytowała niewątpliwie w użyciu szkła.

Do pawilonu przemysłowego przechodzimy przez pergolę ,która wypadła bardzo lekko i która daje ogromną grę świateł. W pergoli jest panneau dekoracyjne Kubickiego.

I tu przydałoby się, żeby Kubicki spojrzał na swoją pracę, przed jej zamieszczeniem w pawilonie od tej strony, jak można i sam pomysł i sposób wykonania wykpić. Na pewno wyglądałaby inaczej i nie wywoływała by tylu złośliwych dowcipów.

W pawilonie przemysłowym najbardziej upośledzone, jest Polskie Radio, ulokowane w zupełnie niewidocznym miejscu.

Doskonała jest grafika przemysłowa, zresztą prawie nieczytelna, spowodu dużej ilości kolorów i odnośników. Tym niemniej te podkolorowane odbitki fotograficzne wyglądają bardzo dobrze.

Pawilon polski jest tylko jednym z szeregu fragmentów, które reprezentują Polskę na wystawie. Z pewnością reprezentacja ta jest w wielu punktach niecelowa i niedostateczna, ale z drugiej strony w pewnych dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie sztuki, nie jest zerem i powinna być jednak oceniona na właściwym poziomie.

Jerzy Stokowski

Z muzyki

Chór „Harfa" za granicą

Warszawski chór „Harfa" pod dyrekcją Lachmana odbył wielką podróż artystyczną po Francji i Belgii, w celu propagandy pieśni polskiej zagranicą. Odwiedził przede wszystkim skupiska polskich emigrantów w północnych departamentach Francji i Belgii. Objazdy koncertowe rozpoczęły się od wschodu, t. j. od Metzu, gdzie w wielkiej sali ratusza odbył się inauguracyjny koncert w obecności wybitnych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz konsulów polskich ze Strasburga i Metzu. W dalszym ciągu „Harfa" koncertowała w Merlenbad (udział w Mszy św.) i szeregu innych miast prowincjonalnych, m. in. w Thionville gdzie tłumy polskich robotników witały entuzjastycznie zespół „Harfy", która odśpiewała na zakończenie programu „Rotę". Jeden z członków „Harfy" przemawiał w paru miastach francuskich do polskiej ludności robotniczej, zebranej na koncercie, znajdując wszędzie żywy oddźwięk.

W Paryżu miała miejsce audycja w Radio-Paris, po której speaker prosił „Harfę" o przesłanie Polsce pozdrowień od radia paryskiego. Odbyło się również uroczyste przyjęcie w ambasadzie polskiej w Paryżu, wydane na cześć „Harfy", co dało okazję temu doskonałemu chórowi do zaprodukowania wobec licznych zaproszonych gości szeregu pieśni polskich.

Następnie udała się „Harfa" do osiedli polskich w północnej Francji, niosąc ze sobą żywą pieśń polską w najlepszym wykonaniu. Występując w Variers koło Donai, w Bruay (w sali klubu robotniczego) wreszcie w Lille i w Radio - Lille. Wszędzie spotyka się z najwyższym zainteresowaniem miejscowej bardzo licznej ludności robotniczej (prawie wyłącznie polskiej) uprawiającej z zamiłowaniem pieśń choralną. Dla robotników polskich, zamieszkałych w północnej Francji, taka wizyta chóru „Harfy" z Polski miała niewątpliwie bardzo duże dodatnie znaczenie, wzmacniając w naszych emigrantach poczucie polskości i stwarzając nowe więzy z krajem ojczystym. Poza tym tradycyjne muzyczno - wokalne wykształcenie tamtejszych robotników (urządzających wielkie doroczne koncerty miejscowych zespołów chóralnych), umożliwiła im lepszą ocenę wartości śpiewaczej „Harfy".

Na zakończenie tego owocnego objazdu koncertowego chór „Harfa" zatrzymał się w Brukseli, Liège, Antwerpii i innych miastach belgijskich, występując z dużym powodzeniem przed mikrofonem radia brukselskiego.

Należy dodać, że podróż propagandowa „Harfy" została zrealizowana dzięki pomocy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Zarządu miasta Warszawy.

Michał Kondracki.

Człowiek, który stworzył piśmiennictwo serbskie

(W 150-tą rocznicę urodzin Vuka Karadżica)

Od paru dni Jugosławia jest pod znakiem jubileuszu Vuka Karadżica, twórcy alfabetu i promotora serbskiego języka literackiego.

Vuk (dosłownie „wilk") Karadżic otrzymał od rodziców tak dziwne imię „aby odstraszyć siłę nieczystą". Urodził się 26 października (st. st.). 1787 roku, kształcił się w szkole parafialnej w twierdzy Łożnica, a następnie w pobliskim klasztorze. Brał udział w powstaniu 1804 roku (w charakterze pisarza wojskowego), a po powrocie Turków w 1813 roku wyemigrował do Wiednia.

Tu rozpoczął swą wielką pracę dla narodu. Wydał przede wszystkim szereg zbiorów pieśni ludowych („Pesnarica" i inne), które zebrał podczas swych licznych wędrówek po południowej Słowiańszczyźnie. Zostały one natychmiast przetłumaczone na szereg języków europejskich.

Dotychczas w Serbii pisano i drukowano wyłącznie po cerkiewno - słowiańsku. Karadżic podczas swych tułaczek po Serbii i Chorwacji notował tysiące wyrażeń ludowych, by stworzyć wreszcie olbrzymi słownik, a następnie i gramatykę języka serbskiego.

Trzecim wielkim dziełem Karadżica jest stworzenie alfabetu serbskiego. Dotychczas alfabetem używanym w Serbii, była cerkiewno - słowiańska cyrylica.

Zarówno wprowadzenie do literatury ludowego języka serbskiego, jak i reorganizacja alfabetu sprowadziły na Karadżica prawdziwą burzę. Oskarżano go o porywanie się na świętość, za jaką w oczach pobocznych Serbów uchodziła cerkiewna słowiańszczyzna.

Karadżic pozostawał na emigracji razem z rodziną w krańcowej nędzy. Zawsze zadłużony i bez środków do życia, tułał się po Niemczech i Austrii. Nędza i wrogie ustosunkowanie się do niego wpływowych rodaków, nie złamały go jednak. Doczekał się chwili, gdy dzieło jego zatriumfowało.

B. G-ski.

Święto Niepodległości



W dniu 11 listopada młodzież szkolna i akademicka defilowały po raz pierwszy razem z armią.

Nowy numer „Prądu"

Ukazał się nowy zeszyt Prądu (Lublin, Uniwersytet). Zawiera on obszerne sprawozdanie rektorskie ze stanu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku akad. 1936-37 oraz artykuł prof. Ludwika Górskiego o programie gospodarczej przebudowy wsi.

„Ormianin z Beyrutu" w Letnim

Dziś nowa komedia Grzymały - Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu" z Fertnerem w roli tytułowej, Piaskowską, Olą Leszczyńską, Kawińską, Hnydzińskim, Frenklem, Skoniecznym, Karczewskim, Jaroniem i Zejdowskim. Reżyseria Niewiarowicza, dekoracje Jarockiego.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 4)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Doświadczone jej oczy, orientujące się doskonale nawet w tym półmroku nocnym, spostrzegły natychmiast lekkie wgłębienie na garbie zaspy, spiętrzonej u podstawy pomnika. Niebawem zobaczyła je i Anka, a rozglądając się pilnie dalej, podczas gdy ciotka przecierała zalepione śniegiem powieki, spostrzegła czerniący się niedaleko nieruchomy kształt. W nieco dziecinny sposób przechodząc z łatwością od rozpaczy do radości, dziewczyna zaklaskała z uciechą w zmarznięte dłonie. Ciotka Gołąbkowa jak zwykle miała rację. Nieznajomy musiał żyć jeszcze.

Te kilkanaście kroków, które dzieliły ją od nieruchomego kształtu, Anka literalnie przefrunęła, skacząc ponad większymi zaspami. Nie był to już bieg, ale jakaś akrobatyka cyrkowa, tym niebezpieczniejsza, że każde fałszywe stąpnięcie groziło zapadnięciem się w głąb tego czy innego wzgórka śnieżnego, pod którym mogła się znajdować niezbyt płytka jama, jakich pełno naryły tu wszędzie dziki żywe, lubiące żerować w tej właśnie okolicy. Skończyło się ostatecznie na odpadnięciu paru guzików od kożuszka i — to było dużo gorsze — na zgubieniu prawego trzewika, który rozsznurował się i spadł jej z nogi, tonąc natychmiast w śniegu. Ale Anka nawet tego nie zauważyła, w tej chwili bowiem nie posiadała się z radości, zobaczywszy, że człowiek, leżący dotąd nieruchomo, drgnął, gdy zbliżyła się do niego.

— Żyje, ciociu, żyje! — zawołała klaszcząc z uciechy w dłonie.

— No, mówiłam przecież — doleciało z oddali.

Gołąbkowej oprócz lat ciążył kożuch i grube buty, potrzebowała więc dużo więcej czasu niż Anka, aby dotrzeć do celu. Pomimo to jednak znalazła się na miejscu w chwili, kiedy jej obecność była najpotrzebniejsza, kiedy dziewczyna poczynała już tracić siły w walce z rannym, który usiłował się jej wyrwać i biec gdzieś dalej. Był zupełnie nieprzytomny i wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe słowa, wołając chwilami, aby podano mu czym prędzej mikrofon, bo wszystkie radiostacje świata czekają na jego reportaż z burzy śniegowej w Teresinku. Na widok gajowej w mundurowej czapce i z fuzją na ramieniu, uspokoił się nieco i przestał się wyrywać. Wziął ją zresztą za mężczyznę i najwidoczniej za policjanta, bo począć żądać spisania protokułu na opryszków, którzy go prześladują i chcą zabić.

Anka sama na wpół przytomna ze strachu, a częściowo też z fizycznego wyczerpania, stała nadal bezradnie, ale Gołąbkowa w mgnieniu oka opanowała sytuację, zapewniając nieznajomego, że zaprowadzi go natychmiast na posterunek i tam spisze żądany protokuł. Oświadczenie to podziałało od razu. Gorączkujący uspokoił się, przestał krzyczeć i pozwolił sobie nałożyć prowizoryczny opatrunek na zranioną głowę. Gajowa załatwiła się z tym tak szybko, a wata i bandaż, potrzebne do opatrunku, pojawiły się w jej rękach tak nieoczekiwanie, że Anka nie mogła się powstrzymać od wyrażenia swego podziwu.

— Jaka ciocia jest przezorna... doprawdy — powiedziała przerywanym jeszcze trochę głosem. — Mnie nawet do głowy nie przyszło zabierać tych rzeczy, a to przecież było najpilniejsze.

— Nic dziwnego, moje dziecko — mówiła Gołąbkowa zawiązując końce bandaża na głowie rannego, który z całą ufnością zdawał się poddawać tej operacji. — Ty jesteś jeszcze bardzo młoda, a ja już przeżyłam niejedno. I na wojnie też przecież robiło się to i owo. My w legii kobiecej musiałyśmy niejeden raz opatrywać rany i swoim i bolszewikom. O tak — dodała poklepując rannego pieszczotliwie po ramieniu. — Teraz może pan iść z nami. Wiem, że pan jest zuch, ale na razie będzie lepiej, jeżeli obie weźmiemy pana pod ręce. O tak. Widzi pan, że będzie zupełnie dobrze.

Przemawiała tonem łagodnym, jak do dziecka, i Anka, ochłonąwszy już z przestrachu, nie mogła się dość nadziwić, że ciotka zachowuje się inaczej niż zwykle. Podejrzewała jednak, że to były tylko pozory, że pod maską spokoju i łagodności ciotki nadal kipi ukryta gniewna mściwość. Przekonywały ją o tym dźwięczące od czasu do czasu w głosie starszej kobiety twardsze nuty i nerwowe sięganie wolną ręką do strzelby, wiszącej luźno na ramieniu. I Ankę, która prowadziła z drugiej strony pod rękę rannego nieznajomego człowieka, znowu zdjęła trwoga, kiedy wszyscy troje znaleźli się w zaciszu leśnym.

— O, Jezu — myślała ze zgrozą — co to będzie, jeśli złoczyńcy, co napadli na tego nieznajomego, zechcą się wrócić do Teresinka, żeby przekonać się, czy on żyje jeszcze.

Tak. Gdyby wrócili, poszliby na pewno tą samą ścieżką, a wtedy spotkanie oko w oko z nimi byłoby nieuniknione. Anka nie obawiałaby się tego spotkania, gdyby była sama. Czujny słuch dziecka lasu ostrzegłby ją natychmiast o niebezpieczeństwie, chwytając najmniejsze skrzypnięcie zeschłego igliwia pod butami intruzów, najlżejszy szelest trąconej gałązki. W takim wypadku Anka wraz z rannym dałaby po prostu nura w zarośla, przycupnęłaby tam cichutko jak trusia, przeczekałaby groźny moment w zacisznym ukryciu, a potem pognałaby do gajówki jak wicher, ciągnąc za sobą cudem wyratowaną ofiarę dziwnego napadu. Ale ciotka? O, ta surowa, nieubłagana strażniczka książęcego lasu zachowałaby się na pewno inaczej. Anka nie potrzebowała się nawet zastanawiać nad tym. Wiedziała dobrze, że ciotka nie tylko bandytę, ale każdego nieszkodliwego włóczęgę, który by zaszedł jej w tej chwili drogę, a nie usłuchał natychmiast groźnego „Stój!", potraktowałaby bez namysłu kulą ze swej strzelby. (D. c. n.).

Przygotowanie do zawodu kupca
Jak wychować typ kupca-pioniera?

Do najważniejszych bolączek naszego życia gospodarczego należy niewątpliwie niski poziom naszego handlu.

Najróżniejsze są tego przyczyny. A więc przede wszystkim jakaś dziwna i niezrozumiała pogarda dawnych pokoleń polskich dla łokcia i wagi, brak tradycyj kupieckich, dalej — ogromne zażydzenie tego handlu, co musiało na nim z natury rzeczy wycisnąć swoiste i bardzo bolesne piętno.

Dziś, na szczęście, widać już pewną poprawę, widzimy bowiem, że do handlu garnie się coraz więcej młodych ludzi, ojcowie coraz chętniej posyłają swych synów na praktykę do sklepu, mamy coraz więcej placówek szczerze polskich, prowadzonych solidnie i fachowo. I teraz właśnie, w okresie „dobrej koniunktury" dla polskiego handlu, nader ważną staje się kwestia wykształcenia zawodowego dla kupca z czym wiąże się również wiele już razy dyskutowana kwestia t. zw. cenzusu.

Otóż trzeba stwierdzić, że żądanie jakiegokolwiek cenzusu w danym zawodzie jest wtedy słuszne, gdy zawód ten osiągnął w swym rozwoju pewien poziom i chodzi już tylko o podciągnięcie tego poziomu wyżej przez ograniczenie, reglamentację i pewne wymagania, stawiane jego członkom .Dziś, kiedy naskutek kryzysu i ogólnej pauperyzacji mamy napływ wielu świeżych sił do handlu, jako jedynego prawie zawodu „otwartego" nie może być mowy o jakichkolwiek ograniczeniach, a raczej powinna panować zupełna swoboda w wykonywaniu zawodu kupca.

Jeśli zaś chodzi o wychowanie i przygotowanie do zawodu kupieckiego nowego narybku — to zadanie to winny spełnić organizacje kupieckie, kierowane przez ludzi o dużych walorach moralnych i narodowych. Organizacje te winny zająć się przede wszystkim dokształcaniem swoich członków, a członkami organizacyj winny być wszyscy kupcy — Polacy, gdyż tylko w ten sposób poziom ogólny kupiectwa podniesie się, co dla handlu naszego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

W ośrodkach, w których przeważają prymitywne formy handlu i w których, wskutek dużego zażydzenia — mamy dużo elementu niefachowego, który przeszedł do handlu z innych zawodów (urzędnicy, robotnicy) należałoby zorganizować specjalne kursy. W programie tych kursów należałoby uwzględnić specjalne potrzeby danego ośrodka i tematy odpowiednio do tych potrzeb dostosować. Również winny przy związkach funkcjonować poradnie zawodowe, złożone z poważnych i doświadczonych kupców dla załatwiania konkretnych spraw, które w danym terenie się wyłonią.

Dla większego zainteresowania kupiectwa, szczególnie większych miast, różnymi, zwłaszcza technicznymi zagadnieniami handlu, należałoby zorganizować konkursy, przy współudziale samorządu gospodarczego.

Jak widzimy, wiele zadań mają do spełnienia nasze organizacje kupieckie, ażeby wychować typ kupca - pioniera o dużych walorach moralnych, narodowych i zawodowych.

S. Glinicki.
Warszawa.

Socjal ści we Lwowie
przeciw ghettu

We Lwowie grupa młodzieży akad. socjalistycznej rozdawała przed gmachem uniwersytetu i na ulicy studentom ulotki protestacyjne przeciwko wprowadzeniu ghetta ławkowego na tut. uniwersytecie. Kolporterzy tych ulotek spotkał: się z należytą odprawą ze strony narodowej młodzieży.

Z frontu pracy

W walce z bezrobociem młodzieży
uzdrowić trzeba handel

W związku z odbywającym się w Warszawie Ogólno - polskim Kongresem Kupiectwa Chrześcijańskiego, organizowanym przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zwróciliśmy się do jednego z poważniejszych przedstawicieli świata kupieckiego na terenie Warszawy, w sprawach interesujących nas w związku z pracą w zawodzie kupieckim.

— Czy młodzież kształcąca się zawodowo w szkołach średnich, a nawet wyższych, interesuje się bezpośrednio zawodem kupieckim w znaczeniu praktycznym? — zagajamy naszą rozmowę.

— Otóż, niestety, praktycznie jest najzupełniej inaczej. Jeżeli chodzi o młodzież kształcącą się w szkołach wyższych, to ta garnie się w pierwszym rzędzie do stanowisk w instytucjach państwowych, ewentualnie do biur w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i w bankach,

Młodzież, która kształci się w szkołach niższych, czy też średnich handlowych, rekrutuje się na ogół ze środowisk znacznie uboższych i jeśli wędruje do prawdziwego handlu, to przeważnie jeszcze przed całkowitym ukończeniem swych zakładów, idąc na stanowiska ekspedientów czy ekspedientek sklepowych i wówczas nie jest w stanie wnieść własnej inicjatywy, własnej myśli do przedsiębiorstwa.

— Czy obecny program nauczania w szkołach niższych i średnich odpowiada tym wymaganiom, jakie stawia życie przed absolwentem tego rodzaju zakładów naukowych.

— Otóż jeżeli chodzi o program tych szkół, to kupiectwo, które pracuje już i które się doskonale orientuje coby należało żądać od absolwenta szkoły handlowej, ma jedno wielkie życzenie w kierunku programów — aby one pozwalały uczniowi czy uczenicy zetknąć się z praktycznym handlem, aby jak najwięcej przewidziane było ćwiczeń praktycznych i to bezpośrednio na terenie jakiejś firmy, nawet zupełnie małej, gdyż tego rodzaju praktyka najlepiej pozwala zrozumieć handel, poznać sposób zachowania się kupca w sklepie, środki handlowego podejścia do klienta i tylko tego rodzaju praktyka, pozwala wzbudzić zamiłowanie do obranego zawodu, ewentualnie w porę od niego odstraszyć.

Obecnie wyznaczane miesięczne praktyki wakacyjne, które odbywają się przeważnie w większych biurach, nie dają pożądanego dla ucznia doświadczenia, a tym samym nie wychowują młodych pokoleń w takim kierunku jaki zdaniem kupiectwa najbardziej jest pożądany.

— W tym zniechęceniu do Kupieckiego zawodu tkwi zapewne jeszcze staroszlachecki wstręt do miary i wagi, który niegdyś oceniał zawód kupiecki, jako przynoszący ujmę szlacheckiemu honorowi.

— Możliwe, że i tej rzeczy nie udało się wykorzenić całkowicie z młodego pokolenia, ale zachodzą także i inne słuszne niestety zjawiska, które młodzież odstraszają. Otóż na przykład czym należy tłumaczyć fakt, iż syn, czy córka, kupca bardzo rzadko pozostaje w jego przedsiębiorstwie, aby kontynuować pracę ojca i pozostawione przez niego dziedzictwo prowadzić do większego rozwoju.

Tłumaczą to tym, iż taki młody człowiek obserwuje ciężką pracę ojca, widzi, że nie zawsze przynosi ona takie rezultaty, jakie w planach przewidywano — dlatego też rezygnuje z tak ciężkiego borykania się o byt i szuka innego zawodu.

— Jakie są tego następstwa dla kupiectwa.

— Są one bardzo przykre, gdyż brak jest dziedziców wykwalifikowanych w zawodzie kupieckim i wiele przedsiębiorstw, które zajmowały niegdyś bardzo poważne pozycje w handlu, obecnie umiera razem z ich właścicielami.

— Co zdaniem pana uczyni w tej sprawie Kongres?

— Obok bezpośrednich uchwał w sprawie zawodowego wykształcenia młodzieży w kupieckim zawodzie, które niewątpliwie obejmą także sprawę programów i zawodowych praktyk — Kongres będzie miał na celu wytknięcie konkretnego planu uzdrowienia handlu w taki sposób, aby nie był on terenem ciężkiej walki kupca i w ten sposób chętniej młodzież się do niego garnęła.

Zdrowy handel jest bardzo silną bronią w walce z bezrobociem młodego pokolenia.

St. Izydorczyk.

Sensacyjny proces o krytykę
„Małego Rzymu"

KRAKÓW, 12. 11. Nie przebrzmiało jeszcze w Krakowie echo sądowej rozprawy „Czwartego do bridża" Siedleckiego, gdy wyłonił się znowu spór literacki, co prawda innego pokroju. I tak adw. Harbut wydał swojego czasu książkę p. t. „Mały Rzym", którą krakowski tygodnik diecezjalny „Dzwon Niedzielny" mocno skrytykował. Adw. Harbut, poczuł się dotknięty krytyką i wniósł przeciwko redakcji wymienionego tygodnika skargę do sądu okręgowego. Rozprawa odbędzie się w bieżącym miesiącu.

Obrońca zaskarżonego redaktora wniósł do sądu wniosek o przesłuchanie na rozprawie w charakterze biegłych K. H. Rostworowskiego i sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kutrzebę, na stwierdzenie okoliczności, że krytyka, jaka się ukazała na szpaltach „Dzwonu Niedzielnego" jest słuszna. Sfery literackie Krakowa z zainteresowaniem oczekują wyniku rozprawy.

Zwłoki brygadiera Mączyńskiego
będą przeniesione do nowego grobu

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie organizacje związane z akcją obrony m. Lwowa a więc Kapituła Krzyża Obrony Lwowa, Zw. Obr. Lwowa i inne przygotować mają uroczyste przeniesienie zwłok brygadiera ś. p. Czesława Mączyńskiego do nowego grobu, który zbudowany zostanie na cmentarzu obrońców Lwowa w miejscu obok wodotrysku w pobliżu katakumb. Dotychczas zwłoki brygadiera spoczywają w miejscu, które nieodpowiada godności i zasługom bohaterskiego obrońcy Lwowa.

Z przykrością notujemy pogłoskę, która zdaje się nie odbiega od prawdy, że prezydent miasta Dr. Ostrowski z niezrozumiałych przyczyn zwleka ze zrealizowaniem projektu wspomnianych towarzystw.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

Czapki wojskowe, policyjne, urzędnicze, oraz sportowe, szoferskie studenckie, uczniowskie, poleca: Cieszkowski, 12 Nowy Świat 12. Uwaga! obok Agrilu, tel. 9.26-98.

Kapelusze męskie przerabiam na modne fasony, odświeżam, farbuję. Cieszkowski 12 Nowy Świat 12. Uwaga! obok Agrilu, telefon 9-26-98

KUPNO, SPRZEDAŻ

Maszyny do pisania Torpedo, podróżne. biurowe: arytmometry Thales: duży wybór maszyn okazyjnych. Sprzedaż — Kupno — Remonty. Marzunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

MIÓD

MIÓD 100% gwarancji, kuracyjny. Różne gatunki. Przy 10 kg. rabat. PSZCZELARZ - OGRODNIK Złota 4, telefon 6.62-38.

MEBLE

A. MEBLE NALEŻY kupować solidnej Niebywały wprost wybór bajecznie pięknych fasonów. Ceny za gotówkę mimo solidnego wykonania wyjątkowo niskie, warunki dogodne, gdyż za 100 złotych miesięcznie można mieć luksusową sypialnię, gabinet lub jadalnię skromniejszą za 50 zł. Wymieniamy za dopłatą meble stare na nowe. Salon Wytwornych Mebli ST. RADELICKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego, I-sze piętro. Okazyjne meble pochodzące z zamiany wyprzedajemy Koszykowa 67 w podwórzu, tel. 700-38 i Miedziana 10 Pierackiego 17.

MEBLE Firma chrześcijańska „Ciężkowski" Nowy Świat 39 Duży wybór nowoczesnych mebli gotówka — ratami. Sztuki pojedyncze

MEBLE gotowe i na zamówienia własnego wyrobu poleca Chrześcijańska Wytwórnia Karyłowski i Gorgas, ul. Świętokrzyska 2.

MEBLE stylowe i nowoczesne Salony, Gabinety, Sypialnie, Stołowe oraz urządzenia kuchni, przedpokojów i sztuki pojedyńcze. Dział mebli tapicerskich poleca A. Lenczewski i Ska. Mazowiecka 10

MEBLE gotowe i na zamówienia wyrób własny. Gorgas i Karyłowski. Firma Chrześcijańska, ul. Nowogrodzka 8.

MEBLE firma chrześcijańska „Ciężkowski" Plac Trzech Krzyży 12 poleca duży wybór nowoczesnych mebli. Warunki dogodne. Sztuki pojedyńcze.

TAPCZANY higieniczne tapicerskie nowoczesne, fotele klubowe wyrób własny poleca H. Bielawski, Zielna 17, front.

PRACE ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC", Warszawa, Al. Jerozolimskie 8a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

PRACE POSZUKIWANE

Uczciwa i pracowita panienka z Wilna, sierota, poszukuje pracy do sklepu z kaucją. Stalowa 13 m. 46.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

A B C

jest jedynym pismem w Polsce które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń

A B C ŻĄDAĆ
W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

LISTOPAD

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
—5.	15-49
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
13 1	0 .8
Dł. dnia	Ubyło
8-57	-4

13

SOBOTA

Dziś św. Stanisława Kostki
Jutro św. Jukunda

Jeszcze o totalizmie

Krakowskie pismo katolickie „Głos Narodu" pisze:

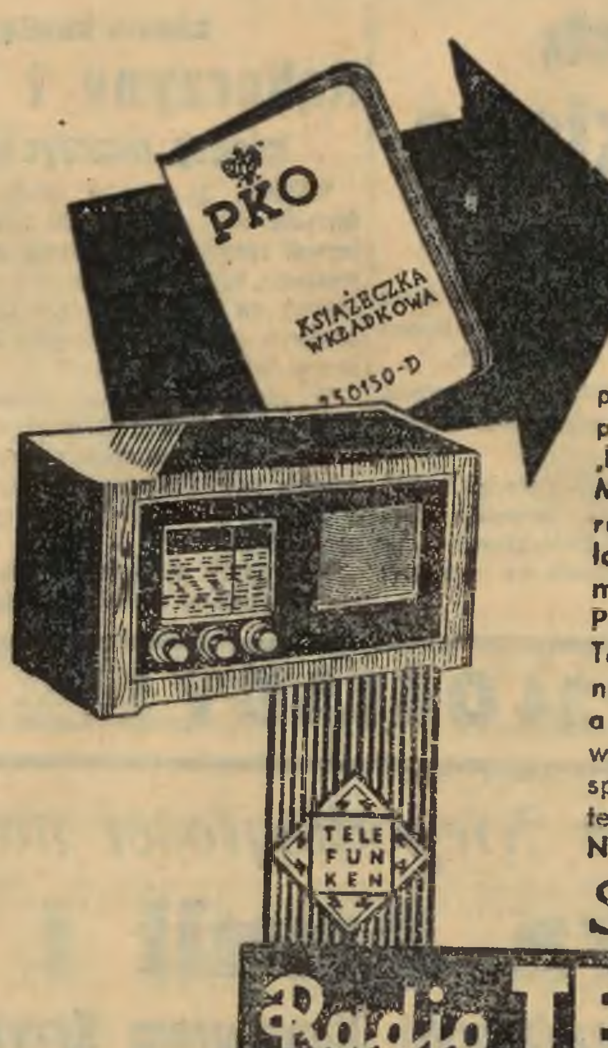
Patrząc z tego punktu widzenia, dochodzimy do wniosku, że totalizm państwowy nie jest ustrojem, który by szczególnie odpowiadał zasadom katolickiej etyki społecznej. Tkwią w nim nawet pewne niebezpieczeństwa, które zmuszają katolików do wielkiej w stosunku do niego rezerwy.

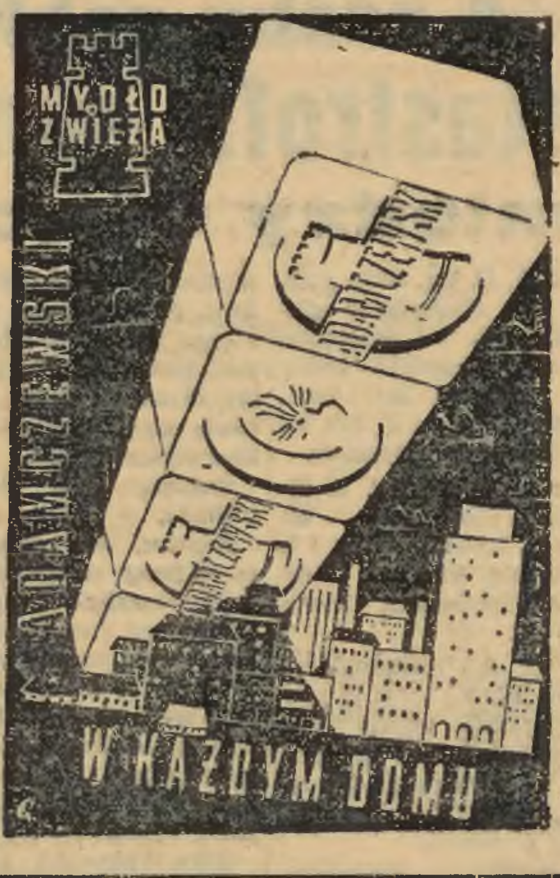
I tak tkwi w nim niebezpieczeństwo — jak słusznie zauważono — statolatrii, czyli postawienia państwa w miejsce Boga, co w konsekwencji prowadzi do otwartej walki z religią objawioną.

Tkwi w nim drugie niebezpieczeństwo: — zniszczenia wszelkiego życia społecznego, pochłonięcia społeczeństwa przez państwo — Molocha, co w ostatniej konsekwencji grozi jednostce zupełnym zniszczeniem jej osobowości.

Po tym wszystkim trzeba powiedzieć, że nasi „totaliści katoliccy" wchodzą na drogę niebezpieczną. Z niektórych ich wystąpień widać, że znają niebezpieczeństwa tej drogi, ale się bronią zapewnieniem, że mają na myśli „totalizm katolicki", t. j. taki, który będzie realizował zasady Kościoła w 100 procentach. Nie powinni jednak zapominać o tym, że choć pomoc państwa w spełnianiu misji przez Kościół jest rzeczą cenną, jednak — jak to „Kodeks Społeczny" (z Malines) trafnie powiada — państwo nie może Kościoła wyręczać w jego duszpasterskiej działalności...

Nie należy igrać z ogniem. Zwłaszcza po takich doświadczeniach z totalizmem, jak — Rosja Sowiecka, lub III Rzesza.





Konieczność jednolitego frontu kupiectwa we Lwowie

Z kół gospodarczych dowiadujemy się, że prez. Stow. Chrześc. Kupców we Lwowie p. inż. dr. Bieńkowski odchodzi ze Lwowa na stanowisko profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach. W związku z tym nadszedł dla tej organizacji moment wielkiego kryzysu z uwagi na to, że prezes Bieńkowski znany był w tut. kołach jako człowiek pełen inicjatywy społecznej, który położył niepospolite zasługi w rozwoju małych warsztatów pracy, stał natomiast z dala od polityki w przeciwieństwie do prezesa drugiej organizacji t. zw. Kongregacji kupieckiej, która wraz ze swoim prezesem p. Pianem zgłosiła wstąpienie do Ozonu.

Krążą pogłoski, że Kongregacja kupiecka czyni usilne starania o wchłonięcie całego Stow. Chrześc. K. w przeciwko czemu to ostatnie broni się z uwagi na negatywny stosunek kongregacji do potrzeb małych warsztatów pracy.

Z uwagi na interes gospodarczy polskiego kupiectwa lwowskiego i w obliczu jednolitego frontu, ukr. i żydowskiego, który dla tut. kupiectwa przedstawia groźne niebezpieczeństwo należałoby dążyć do fuzji tych towarzystw umacniając front jednolity, a to się udać może wtedy, o ile akcją połączenia tych towarzystw zajmie się Zjednoczenie Polaków Ziemi Czerwieńskiej, które zgodnie ze swoim statutem winno dążyć do zjednoczenia jednolitego polskiego frontu gospodarczego na południowo - wschodnich ziemiach Polski. T. K.

Ku czci narodowców poległych pod Odrzywołem

W osadzie Klwów pod Odrzywołem odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia pomnika na grobach narodowców poległych dwa lata temu pod Odrzywołem.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną przez proboszcza ks. Wróbla. Nabożeństwo zakończono hymnem „Boże, coś Polskę".

Po akademii, na której przemawiało kilku mówców, ks. Wróbel dokonał poświęcenia pomnika na pobliskim cmentarzu.

Kapłan przypomniał nazwiska tych, którzy polegli w walce o Wielką Polskę. Następnie odsłonięto piękny pomnik - obelisk z żarnowskiego piaskowca. Zakończono podniosłą uroczystość modlitwą o Wielką Polskę.

Narodowe Stronnictwo Pracy wzywa do konsolidacji społeczeństwa

W Poznaniu obradowała Rada Naczelna Narodowego Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem posła Mroza.

W wyniku obrad powzięto uchwałę protestującą przeciwko szykanowaniu mniejszości polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku oraz uchwalono wytyczne dla działaczy na terenie ruchu zawodowego.

Naczelna Rada stwierdziła nieubłaganą konieczność bezwzględnej konsolidacji wszystkich sił społeczeństwa na płaszczyźnie pozytywnego stosunku do Narodu i Państwa wokół ośrodków dyspozycji i odpowiedzialności za całość i trwałość Państwa Polskiego.

Proces komunistów lubelskich z córką b. kuratora Lewickiego na czele rozpoczął się w piątek

LUBLIN, 12. 11. W piątek o g. 8-ej rano przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces 40 komunistów lubelskich z Janiną Bierówną i Wandą Lewicką, córką byłego kuratora Lewickiego na czele. Kompletowi sądzącemu przewodniczy wiceprezes S. O. dr. Góra, obok którego zasiadają jako wotanci sędziowie: Harasiewicz i Zalipski. Ławę oskarżyciela publicznego zajmuje prok. Baryczko, znany ze swych licznych procesów antykomunistycznych.

Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie w Lublinie. Główną osobą wśród oskarżonych jest Janina Bierówna, córka adwokata żydowskiego. Największe zainteresowanie natomiast skupia się na Wandzie Lewickiej, córce byłego kuratora, która pozostaje pod bardzo poważnymi zarzutami prowadzenia akcji wywrotowej. Obok nich na ławie oskarżonych zasiada 38 wywrotowców, wśród których warto wymienić nauczycielkę gimnazjalną Woźniakównę, nauczyciela Krzykałę oraz siostrzenicę przywódcy PPS Kunickiego, Goldfingerównę.

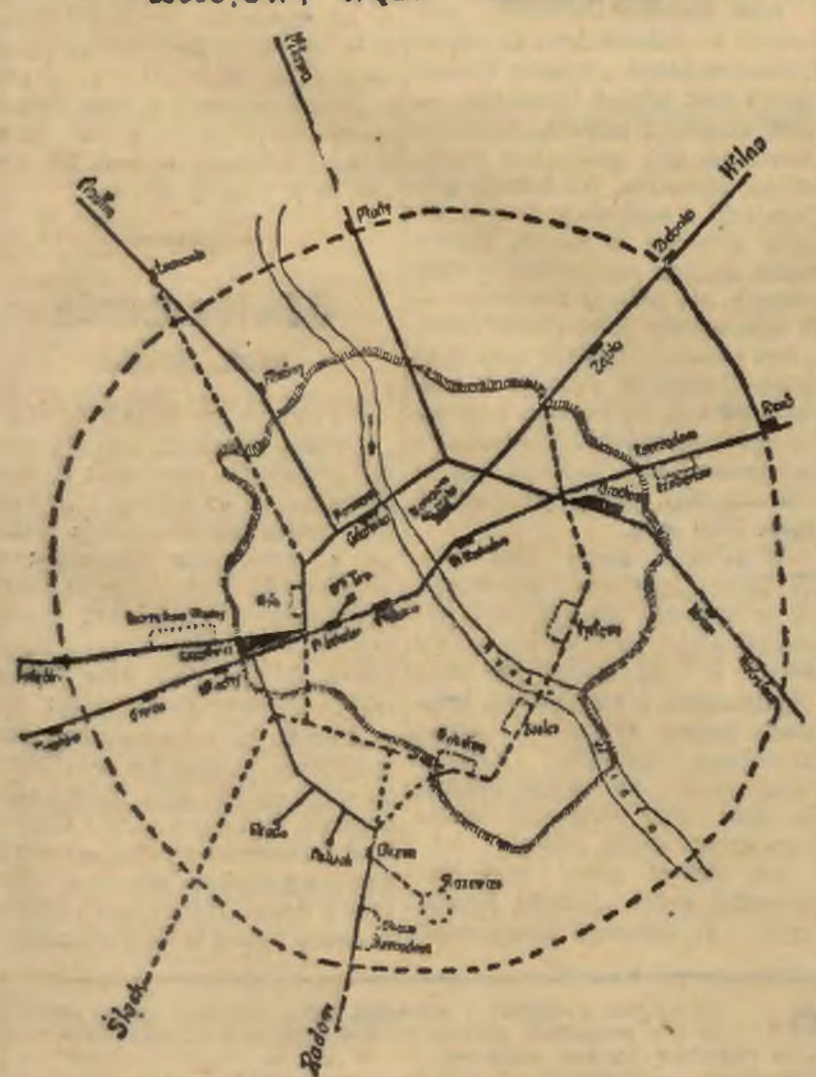
Znakomitą większość wśród oskarżonych stanowią żydzi.

Interesująco zapowiada się obrona córki byłego kuratora Lewickiego. Obrońcy powołali szereg świadków z jej strony, wśród których samego kuratora Lewickiego, sen. d-ra Modrzewskiego i d-ra Drożdża. Wśród obrońców oskarżonych znajduje się m. in. adw. Landau ze Lwowa, znany z udziału w procesie przytyckim.

W piątek przez cały czas rozprawy odczytywano akt oskarżenia, liczący 300 stron pisma maszynowego. Odczytywanie aktu oskarżenia potrwa prawdopodobnie również przez cały drugi dzień rozprawy.

Streszczenie aktu oskarżenia w tej sprawie podawaliśmy już obszernie.

Kolejowy węzeł warszawski



W tych dniach zamieściliśmy obszerne informacje o wielkich robotach kolejowych na terenie węzła warszawskiego. Obecnie podajemy plan sytuacyjny obrazujący rozrost węzła warszawskiego przewidywany w ciągu lat najbliższych.

Dekorowani żydzi

„5 rano" pisze:

„że zostali odznaczeni za zasługi na polu pracy społecznej dr. Natan Nebenzahl w Wiedniu, b. p. dr. Adolf Segal, Wacław Wawelberg, Artur Wohl (Kraków) Krzyżem Kawalerskim, oraz dr. Wacław Fajans, dr. Samuel Dickstein prof. UJP, dr. Taubenschlag prof. U. J., dr. Brensztajn bibliotekarz uniwersytetu wileńskiego, nacz. rabin wojsk polskich major Steinberg i inni Krzyżem Zasługi".

Kronika prowincjonalna

GRODNO

W BOLESNĄ ROCZNICĘ

W szóstą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego odbyło się w Farze Grodzieńskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, urządzone staraniem miejscowego Stronnictwa Narodowego. (H.).

USUNĄĆ ZGORSZENIE

Kino „Helios" mieszczące się w sali domu parafialnego Fary wprowadziło ostatnio występy rewiowe. Teksty są ordynarne i demoralizujące, w skład zaś zespołu wchodzą żydzi. Władze duchowne powinny położyć kres demoralizacji, wywołującej wśród zdrowego społeczeństwa oburzenie. (H.).

KRWAWE ZAJŚCIA

(JK) W folwarku Karczew pow. sokołowskiego podczas bójki 15-letni Aleksander Herman zadał nożem cios w brzuch swemu rówieśnikowi, Henrykowi Antoniakowi, który zmarł następnego dnia. Młodocianego zabójcę aresztowała policja.

We wsi Hutków pow. Zamojskiego bracia Władysław i Wincenty Derylowie pobili pałkami Fiałka Franciszka, tak silnie, że zmarł następnego dnia.

POŻAR

(JK) We wsi Piotrków pow. lubelskiego wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 11 budynków mieszkalnych i 12 budynków gospodarczych ze zbiorami. Straty są bardzo duże.

SIEDLCE

SIEDLCE SWEMU PUŁKOWI

(JK) Stacjonowany w Siedlcach pułk artylerii otrzyma sztandar pułkowy. Ufundowaniem sztandaru zajął się Komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta Siedlce p. Łaguny.

STANISŁAWÓW

KRWAWA SPRZECZKA

W Ziemiankach pow. kałuskiego wynikła sprzeczka pomiędzy dwoma gospodarzami o łęty kartoflane nie przedstawiające prawie żadnej wartości. W czasie kłótni Antoni Ordyk pobił swego sąsiada Fabiana Kata tak dotkliwie, że złamał mu czaszkę i rękę. (js).

KURS DLA KIEROWNIKÓW PENSJONATÓW

Wojewódzki Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie" w Stanisławowie urządza w Worochcie bezpłatny kurs informacyjny dla prowadzących pensjonaty, który odbędzie się w czasie od 28 listopada do 5 grudnia br. Program kursu obejmuje zagadnienia ogólne, urządzenia gospodarcze, teorię, przyrządzania potraw, klasyfikację pensjonatów, turystykę, urządzanie wnętrz, otoczenie zewnętrzne, urządzenia sanitarne, dietetyka specjalna, organizacja pensjonatów i kalkulacja. (js).

NAPAD BANDYTÓW

Na drodze między Bludnikami a Medynią w pow. kałuskim dwaj zamaskowani osobnicy napadli na gajowego Marcina Malickiego i sterroryzowawszy obrabowali go z pieniędzy i ubrania, pozostawiając w bieliźnie. Następnie udali się na gajówkę, po uprzednim przebraniu się jednego z nich w zrabowane gajowemu ubranie, — i skradli tam rewolwer, oszczędności i garderobę, oraz produkty żywnościowe. (js).

ŚLĄSK

WYPADEK PRZY PRACY

W Janowie murarz, Piotr Szmulerz z Mysłowic spadł z rusztowania przy budowie domu. Szmulerz doznał złamania podstawy czaszki.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Autobus Śl. Linii Autobusowych wjechał do rowu, wywracając się do góry kołami. Helena Gamrota z Piotrowic doznała lekkich obrażeń, a konduktor Antoni Łochemczyk został ciężko pokaleczony, tak, że musiano go przewieźć do szpitala. Umieszczony został w szpitalu miejskim w Katowicach.

HANDEL ETEREM

Według notatki departamentu służby zdrowia, na Śląsku szerzy się coraz bardziej narkomania. Na całym terenie w roku 1936 skonfiskowano 2200 klg. eteru. Wdrożono 70 spraw o nielegalny handel eterem. Wyników skazujących było 35.

PAMIĄTKA Z BYDGOSZCZY

Przed kilku miesiącami Rada Artystyczno - Kulturalna w Bydgoszczy ogłosiła konkurs na projekt „Pamiątki z Bydgoszczy". Sąd konkursowy w składzie: K. Fiedlera, przewodniczącego, prof. A. Bruecknera, artysty - grafika Brzęczkowskiego, artysty rzeźbiarza P. Trieblera i dyr. S. Wody, odznaczył ostatnio dwie prace z godłem „Drzewo" i „Brda" (motyw łodzi żaglowej).

WILNO

BOJĄ SIĘ WPROWADZENIA GHETTA

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Koło Radnych Narodowych zgłosiło wniosek o przymusowe wprowadzenie na rynkach i targach wileńskich przymusowego podziału straganów na żydowskie i chrześcijańskie. Przeciw wnioskowi gorąco protestował radny Bursztyn. Magistrat postanowił wniosek uchylić motywując swą decyzję tym, że podział rynków może wywołać „niepożądane fermenty". (sm).

NABOŻEŃSTWO ZA POLICJANTÓW

Za funkcjonariuszy poległych w obronie życia i mienia odbyło się w dn. 9 bm. nabożeństwo w Kościele św. Kazimierza. Przy katafalku ustawionym pośrodku kościoła pełnili straż honorową funkcjonariusze P. P. w pełnym rynsztunku. (sm).

Kronika poznańska

KINA

APOLLO: „Ziemia Błogosławiona".
GLORIA: „Penny" z Deanne Durbin.
GWIAZDA: „Szesnastolatka".
METROPOLIS: „Truxa".
OŚWIATOWE TCL: „Braterstwo krwi".
ŚWIT: „Diabły wybrzeży".
SŁOŃCE: „Scypion Afrykański".
SFINKS: „Hrabia Monte Christo".
TĘCZA Łazarz: „Amerykańska awantura".
TĘCZA Wilda: „Bogate Siedactwo".
WILSONA: „Zapomniana symfonia"

OTWARCIE SEZONU ODCZYTOWEGO W KLUBIE „ROMA"

— Coraz głośniej w Poznaniu o klubie „Roma", który rozpoczął sezon swej pracy. Korzystam z uprzejmości kierownika Klubu p. mgr. Powela Witolda, i dostaję informacje „z pierwszej ręki".

Zadaniem klubu, — mówi p. Powel — jest dać katolickiej inteligencji m. Poznania dobrą prasę i dobrą książkę, i to za pomocą czytelni i biblioteki. — Czytelnia klubu jest bardzo bogata i doskonale uzupełnia już istniejące czytelnie m. Poznania, specjalnie periodykami zagranicznymi i katolickimi (30 pism w 7 językach). Biblioteka liczy już kilkaset wartościowych tomów. Klub prowadzi bibliografię ważniejszych artykułów, ukazujących się w prasie, jako specjalnego rodzaju pomoc naukową.

Podziwiam z gustem urządzone własne lokale Klubu, których wygląd estetyczny podnosi stała wystawa obrazów (Wyczółkowski, Wroniecki, Czarnecki, Roguski, Gosieniecki). — Warunki do pracy znakomite. Prowadzenie czytelni i biblioteki nie wyczerpuje jednak całej pracy Klubu. Ciekawą i ogromnie potrzebną w Poznaniu stroną jego działalności, jest prowadzenie zebrań dyskusyjnych, na których poruszane będą najaktualniejsze zagadnienia dotyczące kultury i katolickiej myśli społecznej. Tematy są niezwykle interesujące, jak np. z ostatniego piątku dyskusja na temat „Zagadnienia współczesnego rasizmu" którą zagaił doc. dr. Stojanowski.

Zebrania klubu odbywają się co dwa tygodnie w piątki. Na czele klubu „Roma" stoją: p. dr. Wachowski jako przewodniczący i pp. doc. dr. Wojtowski, red. Kisielewski, dyr. inż. Jeleński i prof. Strugarek. Kierownikiem klubu jest p. mgr. Powel.

(Roman).

4 osoby zabite, 7 ciężko rannych
Katastrofa samolotu pasażerskiego
między Okęciem a Piasecznem

W czwartek, 11 bm. około godz. 16.40 pod wsią Mysiadło w odległości 3-ch km. od Piaseczna, uległ wypadkowi samolot komunikacyjny polskich linii lotniczych „Lot" (S. P. A. Y. D.), lecący z Krakowa do Warszawy.

W wypadku zginęły 4 osoby. Są to: Janina Kostanecka — żona profesora, b. rektora U. J. i b. prezesa Polskiej Akademii Umiejętności dr. Kazimierza Kostaneckiego.

Syn jej dr. Jan Kostanecki — docent ekonomii na U. J. w Krakowie. Tragicznie zmarły stale mieszkał w Warszawie, dojeżdżając tylko na wykłady do Krakowa. S. p. zmarły ożeniony był z Angielką p. Adams.

Jerzy Gablens — przemysłowiec z Krakowa, lat 50. Osierocił on żonę i 4 dzieci.

Bergrin — obywatel szwedzki, przemysłowiec z firmy S. K. F.

Wśród rannych znajdują się: panna Pelagia Potocka, córka dyrektora departamentu w Min. W. R. i O. P., Hans Tausig z Krakowa, obywatel austriacki, współwłaściciel krakowskiej fabryki wyrobów metalowych, Wilhelm Beer, przemysłowiec z Sosnowca i jego żona, Kazimierz Pelczar, prof. patologii ogólnej na U. S. B. inż. Braun z Krakowa, oraz członkowie załogi pilot Witkowski i radiooperator Bluszcz.

Samolot uległ doszczętnemu rozbiciu.

Samolot, który runął około 200 m. od szosy, zauważył kpt. Kłoda, który wracał z oddziałem zmotoryzowanym z rewii. Natychmiast kpt. Kłoda zorganizował pomoc. Z Warszawy na miejsce katastrofy wysłano karetki sanitarne wraz z lekarzami. Rannych umieszczono w szp. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, w Chirurgi Urazowej i lecznicy św. Józefa.

Pilot Witkowski, jak ustalilo dochodzenie mając trudne warunki atmosferyczne, spowodowane mgłą i mając duże opóźnienie w locie skomunikował się z portem przy pomocy radia. Po skomunikowaniu się miał być doprowadzony przy pomocy radia. aby nie stracił orientacji. Można przypuszczać, że katastrofa wydarzyła się przy wykonywaniu manewru na małej wysokości.

Wieś Mysiadło znajduje się w odległości około 10 km. od Okęcia.

Dochodzenie prowadzone jest pod nadzorem prok. Turskiego.

Jest to już trzecia katastrofa na polskich liniach lotniczych w ciągu ostatniego roku. Rzecz znamienna, że do czasu sprowadzenia „Douglasów" P. L. L. „Lot" nie zarejestrowały ani jednej śmiertelnej katastrofy.

Z ostatnich katastrof, katastrofa pod Salonikami pociągnęła za sobą śmierć jednego członka załogi, a katastrofa pod Rawą Ruską 28. XII. 1936, śmierć trzech osób i ciężkie obrażenia 5.

Obecna katastrofa przewyższa więc znacznie poprzednie swoimi rozmiarami.

Ciężko ranna p. Potocka leciała do Warszawy na pogrzeb brata ś. p. Ignacego Potockiego, który zmarł w Warszawie we czwartek rano.

Ładnie bawią się w Święcianach
Rękoczyny i wzajemne obelgi
między nauczycielstwem a urzędnikami

WILNO, 11. 11. W środę w Święcianach sąd grodzki rozpatrywał sprawy z oskarżenia prywatnego, będące w związku z zajściami na tle działalności miejscowych dygnitarzy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W pierwszej sprawie nauczyciele Owczynnik i Korzeniowski skazani zostali za spoliczkowanie lekarza powiatowego Sawicza na 3 miesiące aresztu i 10 zł. grzywny każdego.

W drugiej sprawie wicestarosta święciański Polskowski został skazany na 200 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu za obrazę słowną nauczyciela Gajlewskiego.

W trzeciej sprawie naczelnik więzienia święciańskiego, Adamiak, oraz agronom powiatowy, Michniewski, zostali uniewinnieni z zarzutu pobicia nauczyciela Cholostiakowa.

Sprawy te wzięły swój początek na zabawie tanecznej w kasynie rodziny urzędniczej w dniu 20-go października r. b., gdzie doszło do ostrej wymiany zdań i niemal powszechnej bijatyki.

Obchód Święta Niepodległości manifestacją
Braterstwa Armii i Narodu
Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski Kawalerem Krzyża Walecznych

[illegible] obchód święta niepodległości jak świadczą doniesienia całego kraju, miał przebieg bardzo podniosły i odbywał się pod hasłem zespolenia narodu z armią.

Na Jasnej Górze

W Częstochowie po odprawieniu uroczystego nabożeństwa na Jasnej Górze przez przeora klasztoru OO. Paulinów o. n. Motyleckiego w obecności księdza biskupa sufragana Zimniaka odbyła się defilada wojska i młodzieży, która trwała przeszło półtorej godziny. Organizacje młodzieży wystąpiły bardzo licznie.

Podwójna dekoracja ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Bardzo uroczyście obchodziło Święto Niepodległości Wilno i wileńszczyzna. Uroczystą Mszę świętą, polową odprawił ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Po nabożeństwie wojewoda wileński udekorował arcybiskupa Jałbrzykowskiego wielką wstęgą orderu odrodzenia Polski, a następnie dowódca garnizonu udekorował go Krzyżem Walecznych za obronę Łomży w r. 1920. Defilada wojska i młodzieży, korporacyj studenckich i junackich hufców pracy z łopatami na ramieniu, oraz licznych stowarzyszeń społecznych entuzjastycznie oklaskiwana przez mieszkańców Wilna — zakończyła uroczystość.

Broń dla armii

Mieszkańcy miasta Horodzieja zakupili i wręczyli [illegible] armii karabin maszynowy i granatnik.

Mieszkańcy miasta Mołodeczna przekazali [illegible] wojsku jeden ciężki karabin maszynowy.

Społeczeństwo miast Lidy przekazało dziś armii 6 ciężkich karabinów maszynowych, 6 wózków pod karabiny maszynowe, jeden karabin maszynowy ręczny, lekki, 5 granatników piechoty i 6 koni z rzędem.

W mieście Orląt

We Lwowie po uroczystym nabożeństwie odbyła się dekoracja sztandaru P. O. W. krzyżem Obrony Lwowa oraz wręczenie armii karabinu maszynowego ufundowanego przez VII Gimnazjum Lwowskie. Defilada wojska i młodzieży trwała przeszło dwie godziny. — Zgromadzona wzdłuż drogi defilady publiczność wznosiła ustawicznie okrzyki na cześć armii i młodzieży. Również z entuzjastycznym przyjęciem spotkała się grupa ludowa niosąca wielki transparent z napisem: „Żywimy i bronimy".

Na ziemiach zachodnich

W Katowicach po uroczystej Mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Bieniecka, odbyła się defilada wojska i młodzieży, która trwała przeszło godzinę.

Przebieg uroczystości w ośrodkach robotniczych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego miał równie imponujący przebieg.

W Toruniu po uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez biskupa morskiego, ks. dr. Okoniewskiego, odbyła się defilada, w której powszechną uwagę zwracał niezwykle liczny udział młodzieży, manifestującej swoją wierność dla armii i jej wodza.

W Bydgoszczy po nabożeństwie przemawiał do zgromadzonej młodzieży gen. Grzmot - Skotnicki, który w gorących słowach wskazał na obowiązki, które ciążą na młodym pokoleniu Polski, jako przyszłości Narodu i Państwa. Przemówienie gen. Skotnickiego młodzież nagrodziła niemilknącymi okrzykami. Następnie odbyła się defilada. Defiladę tę poprzedzało mnóstwo sztandarów organizacji młodzieży w honorowej asyście wojska.

Robotnicy fundują karabiny

Obchód Święta Niepodległości w Łodzi stał pod znakiem manifestacji zespolenia całego społeczeństwa z armią. W szeregu fabryk odbyło się uroczyste przekazywanie karabinów maszynowych ufundowanych przez robotników dla armii.

Po nabożeństwie odprawionym przez ks. biskupa Jasińskiego, odbyła się defilada wojska i młodzieży.

W Krakowie Mszę św. w Katedrze na Wawelu odprawił ks. biskup Rospond. Defilada młodzieży i wojska trwała przeszło półtorej godziny. Wielotysięczna publiczność zgromadzona w szpalerach wzdłuż drogi defilady owacyjnie witała oddziały młodzieży i wojska, obsypując maszerujących kwiatami i wznosząc okrzyki na cześć armii.

W Tarnowie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Lisowski, po czym w II Gimnazjum w Tarnowie odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci profesora i uczniów, którzy padli za Ojczyznę na polu chwały.

Płonące stosy nad Bałtykiem

W portach Helu, Jastarni, Kuźnicy, Wielkiej Wsi i Pucka statki, kutry i sprzęt rybacki udekorowane były chorągiewkami o barwach narodowych i girlandami zieleni. Defilady młodzieży, starszyzny rybackiej i organizacyj społecznych, oklaskiwane były żywo i obrzucone kwiatami. O zmroku w niektórych miejscowościach nad Bałtykiem zapalono beczki ze smołą i stosy.

Zamach stanu w Brazylii
Vargas — dożywotnim prezydentem

RIO DE JANEIRO, 11. 11. Wczoraj w godzinach rannych nastąpił tu zamach stanu. Przebieg zamachu był zupełnie spokojny. W godzinach rannych rząd odroczył Izbę deputowanych i Senat, wieczorem zaś ogłosił nową konstytucję.

Przewrót dokonany został bez jednego wystrzału. Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne. Wszystkie oddziały przeszły na stronę prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie proklamowany dożywotnim prezydentem. Pogłoski, jakoby Brazylia miała po ogłoszeniu nowej konstytucji przystąpić do paktu rzymskiego, nie zostały dotychczas potwierdzone.

Wymiana agentów dyplomatycznych
pomiędzy Burgos a Londynem

LONDYN, 11. 11. Rokowania między ambasadą brytyjską w Hendaye a pełnomocnikiem gen. Franco w San Sebastian zostały pomyślnie zakończone.

Gen. Franco zwrócił W. Brytanii wszystkie zatrzymane statki brytyjskie i udzielił odpowiedniej satysfakcji w związku z bombardowaniem parowca „Jean Weems" przez samoloty wojsk narodowych.

W związku z tym rząd brytyjski ogłosił dziś wieczorem, że porozumienie z gen. Franco zostało osiągnięte, wobec czego nastąpi natychmiast wzajemna wymiana agentów.

Jak wiadomo, agentem rządu brytyjskiego w Burgos mianowany będzie sir Robert Hodgson, a agentem gen. Franco w Londynie książę Alba.

Czterystu górników
Zamkniętych na dnie kopalni

TOKIO, 11. 11. Wskutek obsunięcia się zwałów ziemi ze stoków góry Komenaszijama w pobliżu wsi Kaizuma w prefekturze Nagano, 400 górników pracujących w miejscowych kopalniach miedzi zostało zamkniętych w szybie.

Rozpoczęta akcja ratownicza nie doprowadziła, jak dotąd do uwolnienia zasypanych górników. Ponieważ nie jest ustalone, czy do sztolni zostały zasypane i czy same sztolnie uległy częściowemu, lub zupełnemu zniszczeniu, nie można na razie określić liczby ofiar.

Rząd angielski wykupuje
wszystkie tereny kopalniane

LONDYN, 11. 11. Rząd brytyjski ogłosił projekt ustawy o wykupie terenów kopalnianych w Wielkiej Brytanii.

Według tego projektu wniesionego dziś do Izby Gmin, wszystkie tereny kopalniane zawierające pokłady węgla ulegają przymusowemu wykupieniu przez państwo.

Przejęcie terenów przez komisję węglową nastąpi 1 lipca 1942 roku.

Ustawa ta ma na celu zniesienie wysokich i nierównych opłat, jakie właściciele kopalń wydobywających węgiel zmuszeni są dotąd płacić właścicielom terenów. Przez przymusowe wykupienie terenów rząd będzie w możności ustanowienia jednolitych i handlowo kalkulujących się opłat.

Roger Martin du Gard
laureatem nagrody literackiej Nobla

SZTOKHOLM, 11. 11. Nagroda Nobla w dziale literatury za r. 1937 przyznana dziś została pisarzowi francuskiemu Rogerowi Martin du Gard.

R. Martin du Gard urodził się w r. 1881 w Neuilly Sur Seine. Poświęciwszy się zrazu studiom paleograficznym wydaje parę prac z dziedziny archeologii.

W r. 1913 ukazuje się pierwsza jego powieść „Jean Barois". Wydaje następnie cykl powieściowy p. t. „Thibault", nad którym pracuje szereg lat i który dotychczas jeszcze nie został ukończony.. W dziele tym autor na tle dziejów jednej rodziny francuskiej daje studium psychologiczne nad rozwojem socjalnym i duchowym Francji. Ostatni tom tego dzieła doprowadzony został do pierwszych miesięcy wojny światowej. Dwa pierwsze tomy cyklu ukazały się kilka lat temu w przekładzie polskim p. t. „Pokuta" i „Szary zeszyt".

Martin du Gard jest poza tym autorem książek „Forces Paysannes", „Le testament du Pere Leleu", „Le Gonfle", „Paysannes".

Ks. Windsor
Odproszony z nabożeństwa

PARYŻ, 11. 11. „Paris Midi" donosi, że ks. Windsoru zamierzał wziąć udział w nabożeństwie z okazji rocznicy zawieszenia broni w miejscowym kościele anglikańskim. Jednakże pastor zwrócił się do księcia z prośbą, aby zrezygnował z udziału w nabożeństwie, wobec czego ks. Windsoru wraz z otoczeniem zrezygnował z obecności na uroczystości

„Gałązka rozmarynu" plagiatem?
Sensacyjny list adw. Hofmokl-Ostrowskiego
do dyrekcji Teatru Polskiego

W środę 10 bm. dyrekcja Teatru Polskiego w Warszawie otrzymała list od adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca) z żądaniem zdjęcia z afiszu sztuki Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu".

Adw. Hofmokl-Ostrowski uzasadnia to żądanie tym, że sztuka Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" jest niemal identyczna — jeśli chodzi o budowę, rozplanowanie na trzy zasadnicze części, szereg epizodów, jak romans pielęgniarki z legionistą, wizyta obcych oficerów w okopie, schwytanie szpiega rosyjskiego, który okazuje się później Polakiem — z jego sztuką p. t. „Czyn" (Żołnierz nieznany"), którą adw. Hofmokl - Ostrowski przesłał w grudniu 1934 r. na konkurs rozpisany przez prezydenta Krakowa. Po interwencji adw. Hofmokl-Ostrowski otrzymał sztukę tę dopiero w maju 1935 roku.

W dalszym ciągu listu adw. Hofmokl - Ostrowski zapowiada, że w wypadku nie zdjęcia z afisza tej sztuki, bądź też nie wykreślenia z niej wszystkich scen identycznych z jego sztuką, zmuszony będzie skierować sprawę przeciwko autorowi „Gałązki Rozmarynu" na drogę sądową. Do listu tego dołączony został egzemplarz sztuki „Czyn".

Jak donosi jedno z pism krakowskich autor „Gałązki Rozmarynu" p. Żygmunt Nowakowski zapytany co sądzi o liście adw. Hofmokl - Ostrowskiego, ograniczył swą odpowiedź do uśmiechu i wzruszenia ramionami.

Trudno jest w tej chwili, nie znając sztuki adw. Hofmokl - Ostrowskiego wypowiedzieć sąd w tej sprawie. [illegible]

Oświadczenie
prof. Bartla

LWÓW, 11. 11. ATE donosi:

„Wobec pojawiających się ciągle pogłosek o powołaniu b. premiera Bartla do władzy, złożył on dziś wobec przedstawiciela jednego z dzienników lwowskich oświadczenie, iż plotki te są zupełnie nieprawdziwe i prof. Bartel myśli tylko o swojej pracy naukowej. Oświadczenie swe zakończył b. premier następującym:

„Proszę, by mnie pozostawiono w spokoju, proszę, by nie obierano mojej osoby jako temat najbardziej fantastycznych i częstokroć wyssanych z palca sensacyj. Leczę się obecnie z ciężkiej choroby i muszę mieć spokój. Tkwię w nauce i chcę w niej pozostać".

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 8 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.) a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński